

# NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH

KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 46 (1774) — Rzeszów, środa 23 lutego 1955 r.

## Dzień naszego województwa

### Ponadplanową produkcję uzyskali naftowcy Podkarpacia

(e) Po dwóch dekadach lutego załogi kopalnictwa naftowych uzyskały pomyślne wyniki produkcji ropy. Do dnia 20 bm. liczne kopalnictwa przekroczyły miesięczny plan produkcji. Do takich zaliczają się naftowcy z gorlickiego, którzy uzyskali 100,2 proc. miesięcznego wydobycia. Podobne sukcesy meldują naftowcy z jasielskiego (ropa 100,7 proc.), z Równego (ropa 100,2 proc.) i z Ustrzyk (ropa 103,1 proc.).

Niewiele w tyle pozostają załogi z Grabownicy, które wykonały pod dwóch dekadach 99,8 proc. wydobycia ropy i z Potoka 99,2 proc. wydobycia.

gazu i gazoliny to z wyjątkiem zespołu Potok, który wykonał 98,3 proc. wydobycia gazu, wszystkie zespoły mogą się już pochwalić ponadplanowym wydobyciem tych produktów. Jak z powyższych danych wynika, mobilizacja załóg pod hasłem wyszukiwania wewnętrznych rezerw produkcyjnych przynosi rezultaty.

1954 r. Do sukcesów ustrzyckich naftowców przyczyniły się głównie załogi kopalń, gdzie kierownikami są tow. Przybyłowicz i Krygowski. Wit.

### PRZED WIOSENNA KAMPANIA SIEWNA

#### Osiem POM zakończyło remonty

(r) POM Dzikowiec jako 8 z rzędu zameldował o zakończeniu remontów zimowych i gotowości maszyn i sprzętu do kampanii siewnych wiosennych.

W związku z zgłoszeniem POM Dzikowiec o zakończeniu remontów, stan gotowości maszyn na 23 lutego w POM-ach przedstawia się następująco:

- „Zetory“ wyremontowano w 89 proc.
- „Ursusy“ w 76 proc.
- „KD-35“ w 60 proc.
- sprzęt przyczepowy w około 90 proc.

Stan gotowości maszyn i sprzętu POM województwa rzeszowskiego byłby zadowalający, gdyby nie opóźnione remonty traktorów i sprzętu przyczepowego w POM Sanok, Bobrowka i Dynów. Starsi mechanicy tych POM wykazują mało troski o sprawny przebieg remontów zimowych.

#### Przyspieszyć omloty i przygotowanie żłarna siewnego w PSR

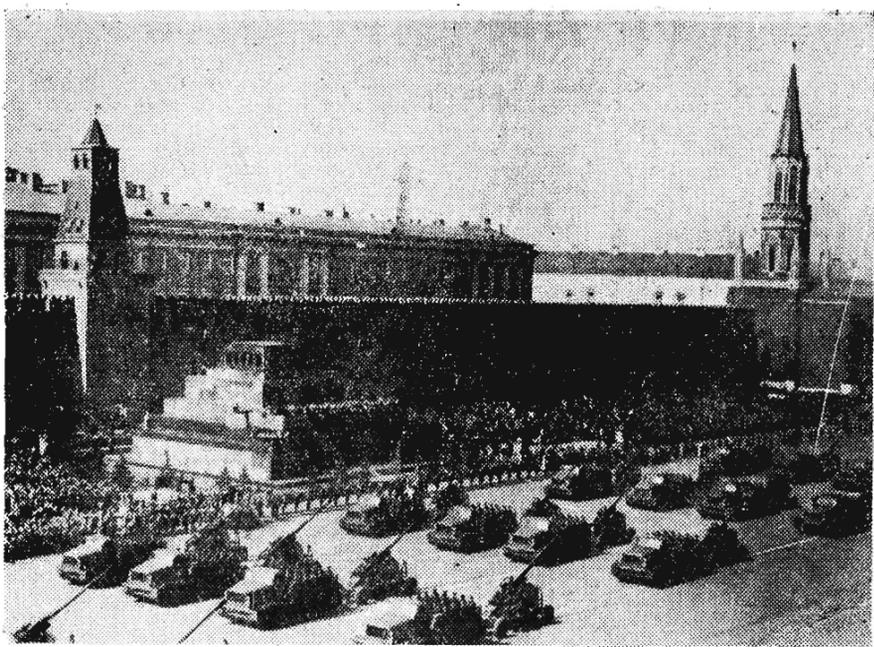
(r) Sprawne przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej jest uwarunkowane terminowym dostarczeniem żłarna siewnego. Łączy się to z szybkim zakończeniem omlotów roślin strączkowych i motylkowych.

W tej chwili najgorzej przebiegają omloty w Zespole Olszanica, gdzie pozostało do omlócenia 75 tonn strączkowych i 17 tonn motylkowych. Również Zespół Widacz nie zorganizował na leżycie omlotów, gdyż w stogach i stodółach nadal znajdują się do omlócenia poważne ilości nasion, które trzeba jak najszybciej przygotować do siewu.

Ten lekceważący stosunek w przygotowaniu materiału siewnego panuje i w innych zespołach, gdzie nie przygotowano jeszcze poważnych ilości nasion zbóż jarych. W tej chwili Zespół Rymarów przygotował tylko 37,4 proc. tych zbóż, Zespół Olszanica 58 proc., Zespół Jaślika do dnia 7 stycznia br. nie oczyścił ani jednego kilograma zboża przeznaczonego do siewu. Podobnie przedstawia się sytuacja w zespołach Gorajowice i Widacz.

#### Dzisiaj w numerze:

ROMAN KAMINSKI — Aktywista powinien znać „77 języków“  
LESLAW KOLIJEWICZ — „Na przykład do Chin i z powrotem“  
J. FILIPOWICZ — Odwiedziny w spółdzielni  
A. SUCHOMLIN — Armia Radziecka — ostoja pokoju  
„SIMONA“ — powieść



Stoi radziecki żołnierz na śnieżnej granicy,  
Warta na oczach świata i świat na nią liczy.  
Stoi żołnierz. Dłogi Kameczatki i Karpat.  
I mocno trzyma pokój na szerokich barkach.

(Jurij Jakowlew)

Armia Radziecka — armia braterstwa, przyjaźni, pokoju — obchodzi dziś rocznicę swych narodzin. Pozdrawiają swych bohaterskich żołnierzy ludzie radzieccy. Hołd składają wyzwoleńcom mieszkańcy Warszawy i Pragi, Berlina i Budapesztu, mieszkańcy wszystkich krajów demokracji ludowej, które dzięki wspaniałemu zwycięstwu oręża radzieckiego zrzuciły jarzmo faszystów, nowe rozpoczęły życie. Ku Armii Radzieckiej płyną serdeczne myśli matek francuskich, angielskich, belgijskich, myśli milionów ludzi, którzy widzą w niej ostoję pokoju, niezawodną sojuszniczkę w walce przeciwko siłom wojny, zniszczenia, śmierci.

Uboga wyposażona, źle ubrana i głodna była przed 37 laty pierwsza w świecie armia wolnych robotników i chłopów, armia Kraju Rad. Wrogowie ludu sądzili, że rozbiją ją w proch i w pył. W kajzerowskich sztabach rojono sny o szybkim zajęciu Piotrogródu, obliczano godziny dzieła armie od stolicy rewolucji. Tymczasem stała się rzecz, której długo nie mogli zrozumieć i wytłumaczyć najwybitniejsi strategowie imperialistycznych Niemiec. Świeżo sformowane, pierwsze pułki robotniczo-chłopskiej Czerwonej Armii zastąpiły im drogę pod Narwą i Pskowem i odparły najeźdźcę. Obroniły kolebkę rewolucji — Piotrogród, ocaliły państwo socjalizmu przed zmagą kapitalistycznych potęg.

Długa i pełna chwały droga przebyła Armia Radziecka od tych pamiętnych dni. Stojąc na straży praw człowieka do wolności i szczęścia, chroniła stalowym puklerzem Związek Radziecki przed imperialistycznymi wrogami, a gdy faszystowskie hordy runęły na wschód, wykonując rozkaz Hitlera i jego protektorów by zmiażdżyć Związek Radziecki — poszła w bój o najświętszą sprawę — o wolność narodów, dokonując czynów bezprzykładnej odwagi i bohaterstwa.

Któż z nas nie pamięta potwornych lat minionej wojny? Skurczu serca towarzyszącego komunikatom o postępie hitlerowskich hord, które wdarły się w granice Związku Radzieckiego? Radości i nadziei, jaka ogarnęła nas na wieść o bohaterskiej obronie Moskwy, a później o wspaniałym zwycięstwie pod Stalingradem? Zapartym tchem śledziliśmy wydarzenia na wschodnim froncie. Zwycięstwa Armii Radzieckiej przybliżały upragnio

ne dni wolności. Zwycięstwa Armii Radzieckiej wskrzeszały wiarę w triumf sprawiedliwości nad krzywdą, w triumf człowieka nad faszystowską bestią.

W lipcu 1944 roku Lublin — witając czołgi z czerwoną gwiazdą — witał świt nowego życia. W styczniu 1945 roku rozpoczęła się gigantyczna ofensywa Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego. Ofensywa, która przed 10 laty przyniosła wolność naszej ojczyźnie. Przekonaaliśmy się wtedy nie tylko o wspaniałej postawie radzieckich żołnierzy, o wielkiej sile militarnej ZSRR, ale zrozumielśmy, że Armia Radziecka jest armią nowego typu — armią, która na swych bojowych szczytach wypisała hasło wolności wszystkich ucienionych przez faszystów narodów, wolności wszystkich prostych ludzi. Te właśnie cechy Armii Radzieckiej, jej siła moralna, jej niezłomna wiara w słusność prowadzonej przez nią walki stanowią obok najnowocześniejszego uzbrojenia źródło jej potęgi.

Ścisłe i nierozdzielne zespolenie Armii Radzieckiej z międzynarodowym pokojem z internacjonalizmem, z głębokim przekonaniem, że sprawa wolności innych narodów jest sprawą każdego wolnego człowieka. I dlatego głęboką miłością darzą Armie Radziecką miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy nie chcą wojny, którzy w Związku Radzieckim widzą gwaranta bezpieczeństwa narodów i pokoju.

Wspaniała Armia Radziecka, armia wyposażona w najbarczniej nowoczesną broń i techniczny sprzęt bojowy, czuwa nad bezpieczeństwem narodów. Wzmocnienie potęgi obronnej państwa radzieckiego, utrzymanie zdolności bojowej sił zbrojnych na takim poziomie, jakiego wymaga bezpieczeństwo ZSRR, sytuacja międzynarodowa i nowoczesny rozwój sztuki wojennej, jest i będzie — jak to stwierdził ostatnio tow. Bulganin — jednym z głównych przedmiotów troski KPZR i rządu radzieckiego.

Świadomość tego ostudza zapędy agresywnych kół, które chciałyby pograżyć świat w morzu cierpienia, krwi i łez. Świadomość tego pozwala z wiarą patrzeć w przyszłość milionom prostych ludzi, popierających gorąco pokojową politykę Związku Radzieckiego — obrońcy wolności i praw narodów.

Armii Radzieckiej w dniu jej święta towarzyszą serdeczne uczucia wszystkich prostych ludzi. Wdzięczność i miłość. Ufnosć w jej siłę, paraliżującą zamysły wrogów ludzkości, w jej niezłomne siły stojące na straży pokoju.

### Aktyw partyjny omawia problemy III Plenum KC

(p) W ostatnich dniach odbyły się we wszystkich powiatach naszego województwa narady aktywów partyjnego celem omówienia problemów i uchwał III Plenum KC i ostatniego Plenum Komitetu Wojewódzkiego.

Narady wykazały dość gruntowną znajomość wytycznych III Plenum KC, zmian rzających do zmiany stylu pracy partyjnej, w oparciu o przestrzeganie leninowskich norm życia partyjnego.

Szczera krytyka i samokrytyka zawarta w referatach sekretarzy KP wytworzyła atmosferę dla nieskrępowanej twórczej dyskusji.

Należy przypuszczać, że ta atmosfera przeniesiona została nie do wszystkich ogniw partyjnych, co niewątpliwie sprzyjać będzie dalszemu umacnianiu więzi partii z masami.

### Z kraju w kilku wierszach

WARSZAWA. 21 lutego obchodzony jest na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych.

W dniu tym młodzież polska zorganizowała w wielu ośrodkach kraju akademie, spotkania ze studującą w polskich uczelniach młodzieżą z zagranicy.

WARSZAWA. Obfite opady śnieżne, które nawiedziły teren polski w ciągu ostatnich dni, nie spowodowały poważniejszych zakłóceń w komunikacji kolejowej.

W wielu województwach komunikacja PKS odbywa się z dużymi opóźnieniami, gdyż o prócz zasp na wielu drogach występuje gołoledź. (PAP)

### Uwaga korespondentów „Nowin Rzeszowskich“

W dniu 27 lutego 1955 r. o godz. 10 w sali WDK w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7 odbędzie się Wojewódzka Narada Korespondentów naszej gazety.

Tematem narady będzie omówienie zadań korespondentów w świetle wytycznych III Plenum KC PZPR. Zaproszonych korespondentów prosimy o niezawodne i punktualne przybycie. Zamiejscowi uczestnicy narady otrzymają zwrot kosztów podróży i wyżywienie. Redakcja



III Puchar Nizin zakończył się sukcesem naradarzy woj. rzeszowskiego, którzy zajęli pierwsze miejsce, zdobywając po raz pierwszy puchar.

Na zdjęciu: Sędzia główny mgr Wierzyński wręcza puchar czołowej naradzie reprezentacji rzeszowskiej Jadwigi i J. Sobel. Foto Mokwa — Iwoniec Zdrój

### Kobiety witają swoje święto

(f) Kobiety dla uczczenia swego święta podejmują wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. Ostatnio do fali podejmowania zobowiązań włączyły się kobiety z Fabryki Pieczywa Cukierniczego „San“ w Jarosławiu, które postanowiły:

Plan produkcji za miesiąc luty wykonać w 101 proc., pracować na oszczędzonych surowcach, dbać o racjonalne zużycie surowca, zlikwidować do minimum łom.

Pracownicy działu pakowni tej fabryki zobowiązali się przekroczyć plan produkcji, wzmocnić wydajność pracy. Wartość tych zobowiązań określana jest na sumę 10.180 zł.

Kobiety z Fabryki Wstążek w Jarosławiu zrzeszone w LK podjęły zobowiązania, które pozwolą na obniżenie kosztów własnych.

Kobiety z Zakładów Odzieżowych będą pracowały metodą Zandarowej i Saja, by podnieść produkcję, uruchomią też produkcję chodników z drobnych odpadów. Cenne zobowiązania podjęły kobiety z Fabryki Ciast i Cuklerków, postanowiły one zmniejszyć łom w I kwartale z

2,5 proc. na 1,5 proc. Również pracownice tej fabryki zobowiązały się zaoszczędzić pewne ilości węgla przez częste oczyszczanie rusztów.

### Spotkanie w środku szkoleniowym Wojewódzkiej Rady Narodowej

(a) W ośrodku szkoleniowym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie trwają zajęcia szkoleniowe członków prezydiów gromadzkich rad narodowych. Ostatnio na spotkanie z uczestnikami kursu oraz wykładowcami, przybyli: przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej tow. Wacław Różga oraz sekretarz Prezydium Woj. Rady Narodowej tow. Stanisław Klocek.

Spotkanie upłynęło w barwno serdecznej atmosferze.



### Humor nie zawadzi — ale jaki

Rzeszowlanie obdarzeni są na ogół dużym poczuciem humoru. Śmieją się często, śmieją się ze wszystkiego... a tak jakoś serdecznie. W szczególności dobry nastrój wprawia każdego, widok faceta, który pod wpływem kilku głębszych „stał na rzesach“.

Pełne brawury i fantazji wycieczki zawiązanych osobników przyjmowane są z uznaniem granicznym z podziwem.

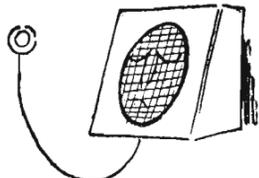
Bywają jednak wypadki, w których śmiać się już nie można... np. gdy ktoś dostanie czymś twardym i to mocno po głowie, jak np. goście bawiący się na zabawie weselnej u ob. Fryderyka Maszła w Łączkach Jagiellońskich. Wesele zakończyło się wtedy „przepisowo“: — kilkunastu pobitych, jeden ciężko ranny. Pozostali goście powątkowali te wypadki wyrozumiale. Wiadomo, wódka — tłumaczył awanturników.

Tolerancja ta udzieliła się nawet funkcjonariuszom miejscowego posterunku MO, którzy widocznie uznają bójkę weselną za niewinną i „godziwą“ rozrywkę.

## Chcemy żeby przemówiły głośniki

Trzeba stwierdzić, że przyjemnie jest po całym dniu pracy posłuchać czy to ładnej muzyki, czy dzień nika. Jednak my mieszkańcy Rudnej Małej pozbawieni jesteśmy bardzo często tej przyjemności, bo z braku elektryczności mamy do dyspozycji tylko głośniki, które niestety milczą. Wprawdzie przyswójmy sobie, że milczenie jest złotem, ale sądzę, że nie powinno odnosić się to do głośników.

Jako przykład podaję, że w miesiącu styczniu bieżącego roku — 12 dni (w róż-



nych dekadach miesiąca) głośniki nasze były nieczynne. W lutym również milczały. Kiedy odezwą się — też nie wiadomo.

A oto inna sprawa: przy-

każdym głośniku jest regulator siły głosu. Niejednokrotnie i ja i wielu innych mieszkańców zastanawialiśmy się, po co właściwie one są, skoro po podkręceniu głośnika na „najwyższy regulator“ ledwo go słychać w mieszkaniu.

A trzecia sprawa: w głośnikach bardzo często jest nieczysty odbiór. Słychać zgrzyty, trzaski, gwizdy, głos spikera jest przysłuchany. W takich wypadkach najczęściej głośnik trzeba wyłączyć.

Wobec powyższych faktów ogólna opinia mieszkańców jest taka, że „tym razem daliśmy się z tą radiofonizacją naciągnąć“ i w rezultacie niektórzy miłośnicy radia grożą odmówieniem uiszczenia opłaty miesięcznej.

Zwracamy się z prośbą o interwencję u odpowiednich czynników, ażeby nareszcie głośniki te przemówiły i to głośno, wyraźnie, a przede wszystkim bez przerwy.

Kazimierz Kędzior  
Rudna Mała

## Ani przejechać, ani przepłynąć

Częstym tematem rozmów (a częściej jeszcze przyczyną przekleństw) chłopów pobliskich gromad jest droga powiatowa Jarosław — Sieniawa. Wyboje są na niej tak wielkie, że przejeżdżające wozy łamią koła. Szczególnie podczas wiosennych roztopów czy jesiennych sroć droga jest wprost nie do przebycia. Wówczas tedy ani przejechać, ani przejść, ani przepłynąć nie można.

Chłopi chętnie pomogli by przy naprawie drogi, jednak na ten cel trzeba materiału i fachowców, którzy pokierowaliby odpowiednio pracą. Gdy drogomistrz zwrócił się do Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Jarosławiu o

przydział materiału, to otrzymał zaledwie 1 metr sześć, kamienia!

Na drogę biegnącą od wsi Piwoda do wsi Makowiska narzekają natomiast wozacy, przewożący budulec z lasu. Bowiem mostki nad rowami odwadniającymi stale się łamią pod ciężarem pojazdów.

Warto, aby kierownictwo REDP samo spróbowało przejść albo przejechać w miejscach drogi w czasie deszczu lub wiosennych roztopów — wówczas na pewno postarano by się o przyspieszenie ich naprawy.

Stanisław Klak  
Wiązownica  
pow. Jarosław

## Braki i skutki

Na zorganizowanej naradzie robotniczej poprzedzającej konferencję partyjno-ekonomiczną, robotnicy przetwórci owoców w Wymysłowie k. Tarnobrzega żywo dyskutowali o różnych istotnych dla przetwórci sprawach.

Poruszono także sprawy jak niewykonanie planów produkcyjnych w grudniu ub. roku oraz w styczniu br. Przyczyną tego były do że ilości nieodebranego towaru oraz kulejące zaopatrzenie. Brak było butelek do produkcji wina, brak do statecznej ilości papieru do pakowania. Przetwórci nie posiadają własnej studni, a wodę używają do wyrobu win przycwicz się z odległego źródła, przez co koszty poważnie wzrastają.

— gdzie tu troska o obniżkę kosztów własnych.

Wiele do zyczenia pozostawia również dyscyplina pracy u wielu pracowników przetwórci. Oprócz tych braków w poważnym stopniu przyczyniających się do niewykonania planów produkcyjnych są również inne.

Robotnicy mają swoje bolączki: brak świetlicy, zamiaro życie kulturalne, co również nie mobilizuje załogi do wydajniejszej pracy.

Trzeba, aby nad poruszone sprawy zastanowiła się dyrekcja przetwórci i przedsięwzięła odpowiednie środki dla poprawy obecnego stanu rzeczy.

Kazimierz Hacaś  
Tarnobrzeg

## „Konserwacja“ maszyn w GOM Horyniec

Naprzeciw okna ob. Orłowskiego w Horyńcu stoi kosierki, żniwarki, miocarnia pod gołym niebem. A ob. Stanisław Zieb, kierownik GOM odpowiedział mi na pytanie, że konserwacja maszyn i ich konserwację wcale się tym nie przejmują.

A przecież można było wbić w ziemię cztery pale, przybić do nich kilka żerdzi, które z łatwości można nabyć w Horyńcu, nakryć papą, a maszyny znalazłyby się pod dachem.

A teraz druga sprawa. Już półtora roku unijęno jak pracownicy GOM pracowali siano w nadleśnictwie Horyniec. Prasadę do siana pozostawili w nadle-

śnictwie również nie zabezpieczono: ta całkowicie zardzewiała. Gdy tak postoi pod gołym niebem jeszcze parę miesięcy, nie będzie już nadatna do dalszego użytku. A kierownik GOM na pewno nie wie, gdzie znajduje się ta prasa.

Czy POM Lubaczów nie jest obowiązany pouczyć kierownika GOM w Horyńcu jak winny być konserwowane maszyny i co należałoby z nimi zrobić, żeby je zabezpieczyć? Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Lubaczowie też niewątpliwie będzie miał tu coś do powiedzenia.

Józef Zachar  
Boguchwała

## Dzielimy się doświadczeniami w pracy z młodzieżą

# Aktywista powinien znać „77 języków“

Koło ZMP w Krzeczowicach pracuje słabo. Nic tam nie można zorganizować... członkowie nie przychodzą nawet na zebrania. Pełny brak dyscypliny — takie oto zdania usłyszałem kiedyś w ZP ZMP w Przeworsku o zetempowcach z mojej rodzinnej wioski.

Pojechałem do Krzeczowicz i drugi... było rzeczywiście ciężko. Wśród członków panowało jakieś zupełne odrętwienie, zupełny brak zainteresowania sprawami organizacji, gromady. Zebrania nie udawały się... nikt na nie nie przychodził. Członkowie zarządu koła jakoś nie bardzo przejmowali się tą sprawą.

Chciałem początkowo narzucić siłą zebranie, zorganizować go za wszelką cenę, choćby wypadło nawet przyciągnąć niektórych członków za uszy — jak się to mówi. Miałem największą ochotę na gadać wszystkim członkom ile wlezie, dać im w rękę plan pracy i nakazać go sumiennie realizować. Czekając właśnie na przewodniczącego koła. Przygotowałem dla niego odpowiednią porcję cierpkich słów... a ten jak na złość długo nie wracał z Rady, gdzie pracował.

Wyszedłem na drogę. Wróciłem myślą do niedawnej przeszłości, kiedy byłem jeszcze członkiem koła. Jakież zająłbym wówczas stanowisko wobec takiego instruktora-dyktatora? Uśmiechnąłem się sam do siebie... pewno stanąłbym okoniem. Wiem, że zawsze oburzaliśmy się, kiedy nam coś mechanicznie narzucano od góry. Np. terminy zebrań, a nam w tym dniu akurat nie wychodziło.

Nie, ta metoda nie chwyci, młodzież nie lubi komendowania, a jeśli nawet wykona to jako polecenie, nakaz, to i tak bez pożytku dla jej wzrostu, wychowania. By młodzi na równi z członkami

partii i starszymi bezpartyjnymi brali udział w życiu gromady muszą do tego dojść sami, drogą świadomości, a nie przymusu. O tym wiedziałem dobrze. Ale jak zacząć, czym zachęcić ich, by przyszli na zebranie?

Na drugi dzień rozmawiałem z członkami koła i nie tylko z członkami. Poznawaliśmy zainteresowania młodzieży, jej poziom, jej kłopoty i troski. Z członkami zarządu doszliśmy do wniosku, że o zebraniu nie wystarczy tylko zawiadomić młodzież lotną błyskawicą, że zebranie musi być wcześniej przygotowane.

Wreszcie udało się zebrać część członków (około liczyło wówczas około 30). Referat o zadaniach ZMP był suchy i dość nieudolnie opracowany. Obserwowałem zebranych. Siedzieli cicho, spokojnie, ale bez większego zainteresowania omawianymi sprawami. Dyskusji nie było. Nie mogłem przejść obojętnie obok tego faktu...

Przewodniczący chciał już zamknąć zebranie. Poprosiłem o głos. Nie mobilizowałem, rzuciłem tylko kilka pytań różnych, życiowych. Młodzież rozruszała się. Niektórzy nawet zaczęli mówić dla czego nie przychodzą na zebrania, mówią nam o sprawach, których nie rozumiemy, do tego jakimś wyszukany językiem. Myślę, że chcieli tak przejść, po swojemu.

Skrupulatnie zanotowałem uwagi: na zebraniach, dyskusjach, wycieczkach trzeba stawiać zagadnienia, które interesują młodzież, od niej wypluwają, oczywiście kierować nimi, nie puszczając na żywioł. Poprzez sprawy gromady, sprawy związane z codziennym życiem młodzieży, wywołać słuszną prawdę o naszym budownictwie, wyjaśnić politykę partii i rządu. Wyniki przytoczyłem w poprzednim artykule. Dobry obserwator mógł jednak dostrzec już przejawy pewnego ożywienia w kole.

Ucieszyłem się naprawdę kiedy pewnego razu podstukałem ciekawą rozmowę kilku młodych o strachach, czarach i zabobonach. A już najbardziej uradował mnie końcowy wniosek ich rozmowy — chcieli na ten temat podyskutować w jakimś szerszym kole. Wniosek podano do zarządu i niedługo odbył się dyskusyjny wieczorek.

Sala była wypełniona. Przyszli nawet i starsi. Ileką ciekawych rzeczy poruszyliśmy tego wieczoru, ile spraw potrafilimy wyjaśnić (kiedyś nawet powiedziano mi, że od owego zebrania mniej jest strachów w Krzeczowicach). W trakcie żywej dyskusji zahaczyliśmy nawet o zagadnienie powstania życia na ziemi. Jestem przekonany, że zebranie to, które wypluło z nurtujących młodzież problemów dało dużo. A przede wszystkim przekonało wielu, że na zebraniach można się nie tylko nudzić.

Małymi kroczkami, ale naprzód postępowała młodzież Krzeczowicz. Od dyskusji „o strachach i zabobonach“, do zebrań, na których omówiona była sprawa przyjaźni i koleżeństwa, moralnej postawy zetempowca — nie tak w ogóle, a na własnych przykładach, do ciekawych wieczorków dyskusyjnych o twórczości Tuwima czy Puszkina.

Dziś wiele zmieniło się w pracy koła od tej pory. Młodzież niedawno wystawiła sztuczkę „Gospodarz to my“. Chętnie bierze udział w szkoleniu zetempowskim i rolniczym. Wzrosł jej poziom. Rozbudziło się zainteresowanie wszystkimi sprawami swojej wsi. W Krzeczowicach istnieje komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Zetempowcy dotychczas obojętnie przechodzili obok tego faktu. Dziś sami wystąpili z wnioskiem, by na zajęciach szkoleniowych zapoznać się dokładnie ze statutami spółdzielni produkcyjnej. Sami do szli do tego. Jestem przekonany,

że gdybym na pierwszym zebraniu zalecił im przerobić statuty jako lekturę obowiązkową — nic by z tego nie wyszło.

Nie ma żadnej recepty na pracę z młodzieżą. Wszędzie, gdziekolwiek zajdzie zetempowski aktywista — do gromady czy zakładu, musi brać pod uwagę specyfikę warunków, poznać środowisko, poziom młodzieży, jej zainteresowania i odpowiednio do tych czynników stosować różne formy pracy. Formy i metody naszej pracy powinny być giętkie i zmieniać się wraz z ideowo-politycznym wzrostem młodzieży. Jednym słowem aktywista powinien znać „77 języków“, a nawet więcej — zależy to od ilości kół w powiecie. Tak, to nie przesada. Z młodzieżą poszczególnych środowisk trzeba nawet różnie rozmawiać, powiadać innym językiem — językiem dla niej zrozumiałym... bo inaczej nie zrozumiemy się.

II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej poświęcił w swoich obradach sporo miejsca formom i metodom naszej pracy z młodzieżą.

Szczera, rzeczowa dyskusja o formach pracy z młodzieżą aktywu ZMP i pracowników aparatu zetempowskiego, o sukcesach, błędach i trudnościach zorganizowana na łamach „Nowin Rzeszowskich“ pozwolił niejednemu z nas skorzystać z doświadczeń kolegów, przyglądać się krytycznie naszej pracy, wypracować nowe, lepsze formy i metody, lepsze środki i drogi do pozyskania całej młodzieży dla wielkiej sprawy socjalistycznego budownictwa.

Sądzę, że wielu młodzieżowych działaczy, pracowników aparatu ZMP, aktywistów zabierze na ten temat głos na łamach naszej wojewódzkiej gazety.

ROMAN KAMIŃSKI  
instruktor ZP ZMP  
w Przeworsku

## Przyspieszyć obrót wagonów

# ... „Na przykład do Chin i z powrotem“...

Zwykła, powszechna rzecz. Na stacji stoi pociąg — jeden parowóz, a za nim długi sznur wagonów... że stoi — niktogo nie dziwi. Przyjechał — za chwilę odjedzie.

Wyobraźmy sobie jednak, że np. do stacji w Rzeszowie zajechał przegromny, złożony z 131 wagonów towarowych pociąg. Przyjechał i stał nieruchomo, jak stacja długa i szeroka przez 116,5 doby, albo inaczej „po kolejowemu“ przez 167.760 minut. Byłaby wówczas niespotykana sensacja...

Co za niedorzeczna fantazja — pomyśli zapewne czytelnik — coś takiego nie może się zdarzyć. A jednak — zapewniam — faktycznie na stacji kolejowej w Rzeszowie (co prawda tylko przez 15 dni stycznia br.) stał zablokowany „pociąg“ złożony właśnie ze 131 wagonów i to przez całe 116,5 doby. Nie wierzyć? Oto dowody.

Z usług kolei korzystają wszystkie zakłady produkcyjne i instytucje handlowe — użytkownicy więc jest dużo. Każdy z nich przywoząc czy wywożąc materiały, towary, zobowiązany jest do wyładowania względnie załadowania podstawionego mu wagonu w ściśle określonym czasie. Czas ten uwzględniony jest w harmonogramie prac kolei — każde więc przekroczenie granic czasowych powoduje zakłócenia w planowej pracy PKP, wytrąca wagony z ruchu, naraża kolej na poważne straty gospodarcze. Tymczasem dyscyplina przewoźowa licznych klientów kolei pozostawia wiele do życzenia.

Choćby takie Rzeszowskie Biuro Sprzedaży Żelaza, które w okresie od 1 do 15 stycznia br. przetrzymało 16 wagonów przez 393 godziny, czy Rzeszowska Hurtownia Materiałów Budowlanych, która przetrzymała 7 wa-

gonów przez okres 204 godzin, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — 11 wagonów przez 178 godzin, Rzeszowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — 6 wagonów przez 97 godzin, Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ z Sokółowa — 6 wagonów przez 133 godziny i jeszcze dalszych 38 podobnych „użytkowników“.

W sumie niesummiennie użytkownicy pogzawili nasz transport kolejowy możliwości uruchomienia co najmniej 2 ciężkich pociągów, które w zagrabionym czasie (2.796 godzin — tj. 116 dni i 12 godzin) mogłyby przewieźć np. ponad 2.000 tonn ładunków aż do Chin i z powrotem.

Ale dość już porównań, dość przykładów. Zastanówmy się nad przyczynami powodującymi takie szkodziwe dla naszej gospodarki postępowanie użytkowników, poszukajmy dróg wyjścia z tego bagienka marnotrawstwa i ograniczenia możliwości usługowych transportu, przypomnijmy obowiązki, do wykonania których trzeba wreszcie zabrać się uczciwie.

Zacznijmy od tego, że wiele usługobiorców kolei podchodzi do transportu w sposób bez troski, lekceważący. Zapomina o tym, że kolej, ten nasz główny nerw komunikacyjny, musi obsłużyć potrzeby całego przemysłu i rolnictwa, całej naszej gospodarki w kraju — a imaginuje sobie, że kolej to takie „daj — podaj“ (wagony) jednemu tylko rzeszowskiemu przedsiębiorstwu, że wystarczy złożyć zamówienie i niktogo nie może obchodzić co z wagonem będzie się robiło. Byłby własny planik wykonania. Jednym słowem brak jest poczucia współodpowiedzialności za terminowość pracy kolejnictwa ze strony użytkowników. W większości wypadków użytkownicy nie trosz-

czą się o zapewnienie frontu robót za i wyładunkowych, nie przestrzegają realizacji operacyjnych planów usługobiorczych, nie dbają o maksymalne wykorzystanie udo sternionego im taboru. Rezultatem takiego bezmyślnego postępowania są wspomniane fakty przetrzymywania wagonów, dochodzące do kolosalnych rozmiarów (to właśnie ten pociąg) i wynikające z nich straty.

Drogi wyjścia? — Po prostu zerwać raz na zawsze z praktykami naruszania reżimu transportowego, organizować pracę tak, aby nie tylko zmniejszyć w taryfowym czasie postój ładunkowego ale i skracając go — wygospodarować, dodatkowo zwalniać wagony do ruchu — słowem doprowadzić do przyspieszenia obrotu wagonów kolejowych. Postępowanie takie jest bezwzględnie obowiązkiem wszystkich użytkowników, obowiązkiem wynikającym z zasad naszej gospodarki. Wiemy jak szczupły w stosunku do stałe rosnących potrzeb jest nasz tabor kolejowy, zdajemy sobie sprawę, jak dużo trzeba wysiłku i daleko idącej sprawności pracy kolei by podjąć zapotrzebowaniom użytkowników. Dlatego więc nie możemy zrozumieć co oznacza dla nas nieprzewidziane zablokowanie chociażby jednego wagonu? Dlaczego w praktyce nie wyrażamy tego zrozumienia?

W bieżącym roku przewidziany jest wzrost przewozów masy towarowej o 9 proc. Zadanie bardzo trudne do wykonania — tym bardziej, iż rok ubiegły zamknięty został niedoborem. Realizacja tych planowych zadań wymagać będzie o wiele większej niż dotychczas mobilizacji sił i środków ze strony aparatu kolejnictwa i — rzecz można — całkowitego niemal przewrotu w systemie współpracy użytkowników z koleją.

Poważne zadania musimy wykonać. Służby: ruchu i handlowa to ogniwa pracy PKP, które mają szczególną rolę do spełnienia. Do ich zadań należy jak najpełniejsze wykorzystanie czasu pracy wagonów, skrócenie do minimum postojów, walka o jak najbardziej racjonalne wykorzystanie ładowności wagonów, dotrzymanie rozkładu jazdy — tego podstawowego, żelaznego, nienaruszalnego prawa kolei. Walka o terminowe wykonanie zadań przewoźowych o jak najkorzystniejsze ukształtowanie współczynnika obrotu wagonów to czyż się będzie na każdej stacji, w każdej parowozowni i wagonowni. Rewizenci powinni tak pracować, aby coraz mniej było wagonów włączonych z ruchu przez kolej, manewrowi powinni szczególnie zacięnie walczyć o bezawaryjne i natychmiastowe przetoki, służba drogową musi utrzymywać tory w jak najlepszym stanie, by tylko w koniecznie wypadkach ograniczać szybkość pociągów na szlakach, dysurni ruchu tak planować pracę na swoich odcinkach, aby ani jeden pociąg nie został zatrzymany pod semaforem.

Jednak sami kolejarze nie poddają się zadaniom, jeśli ze skuteczną pomocą i poparciem nie przyjdą użytkownicy — klienci PKP. Pomoc ta, to przede wszystkim zapewnienie realności, terminowości i ścisłej realizacji operacyjnych planów zapotrzebowania na wagony, jak najszybsze wykorzystanie wagonu i jego zwrot oraz pełne wykorzystanie ładowności wagonu. Musimy bowiem pamiętać, że każda zaoszczędzona przez użytkownika minuta, skracająca postój wagonu oznacza w sumie, że przybył kolei dodatkowy wagon, który przywiezie nam szubczyj węgiew ze Śląska, radioodbiorniki z Warszawy.

LESEAW KOLJEWICZ

# Odwiedziny w spółdzielni

Chlebek i Paluch — członkowie spółdzielni w Borku Nowym raz po raz spoglądają na drogę, czy z zakretem nie wyłoni się samochód z ludźmi. W końcu dojeżdżają — i niejednego — chłopi z Przybyszówki przyjeżdżali na dwóch samochodach. Miejscowi chcieli swoich gości powitać bardziej uroczysto, przewodniczący spółdzielni wyraża się, miał nawet przygotowaną dłuższą „mowę”. Nic z tego nie wyszło. Chłopi z Przybyszówki chcieli jak najszybciej oglądać gospodarke, a z życzeniami gości trzeba było się liczyć.

Spółdzielca obora — długi, najmniej 40-metrowy budynek gospodarczy, podobała się chłopom. Uszły nawet uwagi nieporządku przy wejściu — porzucana pasza i skłębiona niezbyt starannie przegródka dla owiec.

Stefania Trzeciak ogląda krowy. Szybko policzyła — 10 sztuk mają — powiedziała swojej sasiadce. Podobało się, że było dobrze karmione i czysto utrzymywane.

Wymięczka jednak małe — znowu rzuca dobry obserwator. Stefania Trzeciak — a poza tym było ładne.

Któż z miejscowych mówi, że krowy jeszcze młode, zresztą zima — nie wszystkie te raz dają mleko, są cielne.

Józefa Lis też przyjechała dzisiaj z Przybyszówki. Dla odmiany bardziej interesuje się hodowlą trzody chlewnej.

Taką maciore wiec — wyrwało się niespodziewanie. Przewodniczący spółdzielni wyjaśnia chłopom:

Widzicie, niewiele świni hodowaliśmy. Oddaliśmy obojętne dostawy, trochę dla siebie — w chlewie nie wiele zostało. W tym roku o dowle świni trzeba będzie

Dobrze się stało, że grupa indywidualnych chłopów z Przybyszówki odwiedziła spółdzielców w Borku Nowym. Sama spółdzielnia niezbyt duża. W spółdzielni pracuje 12 rodzin — w ciągu kilku lat spółdzielcy dorobili się zespołowej hodowli bydła rasy czerwono-polskiej, wybudowali oborę, zbudowali dom administracyjny, prowadzą hodowlę trzody chlewnej, mają owce, konie, rośnie u nich stałe wydajność z hektara. Majątek spółdzielni powiększył się i w tym roku o dalsze kilkadziesiąt tysięcy złotych.

zwiększyć, bez tego trudno gospodarować. Ale maciore mamy ładną — w tym roku mieliśmy od niej 17 sztuk prosiaków.

Chłopów interesują obojętne dostawy w spółdzielniach produkcyjnych. Właśnie Stanisław Rączny zapytuje spółdzielców o te sprawy. Wokół nich zgromadziła się większa grupa ludzi. Miejscowi wyjaśniają:

Zbiory mieliśmy wyższe niż u chłopów indywidualnych przeciętnie o 1 q, więc z dostawami zboża nie było żadnych trudności. Gorzej z żywcem, ale to już nasza wina — mało sztuk hodujemy i nad podniesieniem hodowli musimy się poważnie zastanowić.

Zwolna „rozkręcały” się wszystkim języki. Ludzie tworzyli małe grupki, dopytywali się o najdrobniejsze sprawy. Początkowo nie było kobiet ze spółdzielni. Później przyszła Karolina Paluch. Kobiety z Przybyszówki obstępowały ją gromadą — popyły się pytania.

W jaki sposób kobieta może pracować w spółdzielni a jednocześnie opiekować się domem, gotować, pracować — a może tutaj wspólnie gotujecie — pytała jedna z przyjezdnych.

Śmiechu było z tego „wspólnego gotowania” co niemiara. Trudno nawet powiedzieć czy pytająca powiedziała to

jako żart, czy też naprawdę tak mało wiedziała o życiu w spółdzielniach produkcyjnych. Paluchowa dorzuciła w żartach:

Kiedy w 1952 r. kupiliśmy w Rzeszowie parnik, to we wsi niektórzy mówili — kocioł przywieźli, będą go tować wspólnie.

Nawet w połowie lutego, jeśli słońce dobrze w południe przygrzeje, przyjemnie porozmawiać przed domem. I ludzie wyszli na podwórze. Potworzyły się grupki rozprawiające z żywieniem.

Ilu was w spółdzielni — rzuca Edward Kogut z Przybyszówki.

12 rodzin. Ziemi mamy niezbyt dużo — wszystko z wkładów członków spółdzielni. Gospodarka niewielka — dajemy sobie radę.

A może były wypadki wyrzucenia ze spółdzielni?

Jednego musieliśmy wyrzucić. Co to dużo gadać. Jemu nie w głowie była spółdzielnia — kombinator.

Co „gnojek”? „Dużo jeść — mało robić” — posypały się z kilku stron dosadne określenia.

Nie tylko spółdzielcy opowiadali o swoich sprawach. Miejscowi np. bardzo zazdrościli chłopom z Przybyszówki światła elektrycznego. W Borku muszą jeszcze poczekać blisko rok na elektryczność.

W domu administracyjnym spółdzielni spotykamy kierowników. Niewiele interesują ich sprawy spółdzielni. Kopca papierosy. Jeden z nich przypadkowo spojrzął na gazetkę spółdzielców wiszącą na ścianie. U dołu widzi — Paluch Józef — dochód roczny: 17 q zboża, 60 q okop-

wych, blisko 4 tonny paszy, 140 kg cukru. Widać, że gazetka zainteresowała ich, rozmawiali jeszcze długo między sobą, raz po raz spoglądając na ścianę.

Oglądanie gospodarki spółdzielczej zajęło sporo czasu — trzeba było myśleć o powrocie. Szkoda, że chłopi z Przybyszówki nie skorzystali z zaproszeń spółdzielców i nie poszli do ich mieszkań. Z pewnością dowiedzieliby się jeszcze dużo ciekawych rzeczy.

W Borku Nowym, na skraju wsi stoi biały 2-piętrowy budynek nowej szkoły. Chłopi z Przybyszówki i tam zaglądali, dopytywali się o budowę, o jej koszt. Dowiedzieli się, że budowała cała wieś, spółdzielcy i indywidualni, a państwo pomogło najwięcej.

Niedzielną wycieczką do spółdzielni dała z pewnością chłopom z Przybyszówki wiele cennych spostrzeżeń, materiałów do żartów dyskusji, sporu. Spółdzielcy pokazali swoim gościom całą gospodarke „od podszewki” — pokazali prawdę swojego życia. Z pewnością chłopi widzieli i dobre, i złe strony pracy spółdzielców z Borku Nowego.

Chłopi z Przybyszówki nie wiedzą o jednym — nim powstanie u nich spółdzielnia, chcemy żeby zastanowili się nad tym krokiem. Nie chcemy spółdzielni robionej na jej dymie zebrań, chcemy, żeby spółdzielnia powstawała w procesie przewzięcia wahań, nieufności do zespołu we gospodarce.

Nieraz będą przyjeżdżać do Przybyszówki agitatorzy — pytajcie ich o wszystkie sprawy, żądajcie wyjaśnień, domagajcie się wycieczek do dobrych i słabszych, nieokreślonych jeszcze spółdzielni. Nie chcemy przekonywać was tylko referatami. Chcemy przekonać was prawdą nowego życia w spółdzielniach produkcyjnych.

J. FILIPOWICZ

Chłopi z Przybyszówki zwieźli już spółdzielczą gospodarke. W domu administracyjnym ogrzejają się i odpoczną. Za chwilę odjazd do Przybyszówki.



## Kontraktacja żywca to ważne zadanie gospodarcze

Analiza kontraktacji trzody chlewnej mięsno-słoninowej na dostawę w I kwartale br. w poszczególnych powiatach naszego województwa wykazuje dużą nierównomierność w wykonawstwie planów kontraktacji w stosunku do możliwości i rozwoju hodowli trzody chlewnej. A jako fakty mogą posłużyć przykłady. Na dzień 31. I. 1955 r. plan kontraktacji trzody chlewnej mięsno-słoninowej na dostawę w I kwartale br. pow. Łańcut w 70,1 proc., pow. Tar-

nobrzeg — 70 proc., Przemysł — 67 proc., pow. Jarosław — 72 proc., pow. Rzeszów — 60 proc., pow. Przeworsk w 55 proc.

Stwierdzić należy, że tam gdzie aparat kontraktacyjny PZGS i GS wraz z agentami kontraktacji i aktywem gromadzkim do zagadnień kontraktacji żywca podchodzi aktywnie i z większą troską, tam też wykonawstwo planu kontraktacji trzody chlewnej mięsno-słoninowej przebiega bardziej rytmicznie.

Agent kontraktacji GS Jarosław ob. Jan Bilik plan kontraktacji tuczników w roku 1954 wykonał w 150 proc. a plan na dostawę w I kwartale br. już w dniu 20 ubm. wykonał w 120 proc. Wysoce przekroczył on również plan kontraktacji cieląt i by dla rzeźnego wybrakowane-

go z hodowli. Poza tym kontraktację upraw roślinnych wykonał w 130 proc. jeszcze w dniu 20 grudnia ubm.

Swą sumienną pracą zdobył sobie pełne zaufanie wśród chłopów producentów swego terenu, dlatego też plany kontraktacji wykonuje w terminie z dużą nadwyżką.

Nadmienić należy, że mamy i takich agentów kontraktacji i pracowników oraz i zarządy GS, którzy nie wykazują należytej troski o wykonawstwo planów kontraktacji żywca. Dobrym przykładem może być wykonawstwo planów w powiecie Nisko, w którym plan kontraktacji tuczników na dostawę w I kwartale br. wykonano zaledwie w 24 proc.

Kontraktacja trzody chlewnej nie we wszystkich powiatach naszego województwa przebiega sprawnie. Niewątpliwie tą sprawą mocniej za

interesują się obecnie, przydziały gromadzkich nad narodowych. Ustala one przyczyny tak słabych wyników kontraktacji na własnym terenie oraz wspólnie z GS i aktywnym gromadzkim dołożą wszelkich starań, by przedłużony termin zawierania umów kontraktacyjnych do dnia 28. II. br. na dostawę w marcu br. był w pełni wykorzystany.

Stefan Baçal  
st. instr. kontraktacji  
WZGS

## O sprawach godnych zastanowienia

Jestem statym czytelnikiem „Nowin Rzeszowskich”. Na szpaltach gazety często czytam artykuły ujawniające rezerwy produkcyjne tkwiące w rolnictwie czy w przemyśle naszego województwa. O takich niewykorzystanych rezerwach piszę właśnie tym razem do redakcji.

W Medyni Głogowskiej (pow. Łańcut) przed 1939 r. na nieużytkach pastwiska gromadzkiego, gdzie przepływała mała rzeczka został wykopany wysiłkiem ludności duży staw. Staw ten po zarybieniu przynosił gromadzie duże dochody. W późniejszych latach staw ten jednak został zaniebany, grobla została częściowo zniszczona, a urządzenia przepustowe zgnity. W chwili obecnej staw ten wymaga oczyszczenia, naprawy grobli i przepustów, aby następnie mógł być zarybiony. Prace niefachowe przy oczyszczeniu stawu mogłyby wykonać ludność w ramach szarwar-ku.

W sąsiedniej gromadzie Zalesie, w lesie należącym dawniej do Potockich znajduje się pięć stawów, którymi gospodaruje nadleśnictwo. Stawy te są zaniebane, a szkoda, bo hodowla ryb dałaby państwu duże korzyści.

Drugą sprawą jaką chciałem poruszyć z terenu gromady Medynia Głogowska, to sprawa cegielni. Na nieużytkach obfitujących w glinę nadająca się do produkcji cegły była wybudowana cegielnia, ponieważ nikt się nią nie opiekował, cegielnia ta rozвалиła się. do chwili obecnej nikt nie czyni żadnych starań, aby z powrotem nieużytki te wykorzystywać i wybudować cegielnię. Wiem, że taka budowa będzie drogą kosztować, ale biorąc pod uwagę duże zapotrzebowanie cegły wydaje mi się konieczna budowa nowej cegielni.

Sprawy te żywo interesu-

ją chłopów i warto by nimi zajęła się Gromadzka Rada Narodowa w Medyni Głogowskiej.

Władysław Walat  
Rzeszów

Dostałem temat. Nawet nie czytałem. Jedź i napisz — mówią. Dowiedz się jak pracują obwodowe komitety Frontu Narodowego w Krośnie.

Owszem — odpowiadało. Krośno — duże miasto, będzie więc o czym pisać. Jeszcze tylko załatwienie tzw. formalności, delegacja, kilkunastogodzinna jazda pociągami i wreszcie jestem na miejscu.

Albo co? Różnie w życiu bywa. Miałem pecha. Chodzę tu, chodzę tam i nic. W notessie nie mam ani jednego zdania. Gonie, sapie, denerwuję się... I ciągle nic. Jednak nie tracę nadziei. Jestem uparty. A może jednak... Tymczasem...

Tow. Józef Raus — sekretarz KM PZPR w Krośnie niewiele mógł powiedzieć o pracy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Zaczął od tego, że zaznajomił mnie, gdzie mieści się komitet i kto jest jego przewodniczącym.

No, a jak wy towarzyszu oceniacie pracę komitetu? — pytam sekretarza. Tow. Raus zaczął nerwowo przerzucać zapisane kartki swojego grubego brulionu.

Chwileczkę. — Zaraz wam powiem. — To „chwileczkę” trwało dobrych kilka minut.

Wreszcie sekretarz zaczął mówić, że niby komitet pracuje, że coś się robi, że przewodniczący komitetu to zdolny człowiek, ale nie umie zmobilizować do pracy aktyw Frontu Narodowego, itd.

Zdaniem sekretarza najpoważniejszym mankamentem w pracy Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego jest brak współpracy z komitetami blokowymi. Tyle. Kropka.

Znowu chodzę po mieście... Materiału nie mam. W notessie czyste nie zapisane kartki.

Jestem teraz w Prezydium Powiatowej Rady Narodo-

wej. Rozmawiam z sekretarzem ob. Józefem Wilkiem. Sekretarz jest razem z przewodniczącym Powiatowego Komitetu Frontu Narodowe-

dowych komitetów Frontu Narodowego.

Rozmowa nasza nie kleiła się. Przewodniczący w większości wypadków nie umiał

Narodowego twierdził, że ma go sekretarz, a ten na odwrót że program oddał przewodniczącemu.

Jeszcze nie tracę nadziei.

## Temat „diabli wzięli”

Wyciągam notes i ołówki. Rzucając serię pytań, słucham i czekam. Niestety...

Przepraszam — ob. Wilk mówił bardzo dużo, ale o pracy Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Natomiast na temat Miejskiego Komitetu nie mógł nic powiedzieć. Nawet nie orientował się czy na terenie Krośna istnieją obwodowe komitety Frontu Narodowego.

Mnie się wydaje, że ich nie ma. Były ale zostały „zreorganizowane” — tak mówił.

W małym ale schludnie utrzymanym pokoiku siedziało kilka osób. Wśród nich obecny był komendant Powiatowej Komendy Straży Pożarnej kpt. Tadeusz Ukleja, który jest przewodniczącym Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Krośnie.

Kiedy zapoznaliśmy się z celem mojej wizyty odczułem, że był nią zaskoczony.

Dowiedziałem się, wbrew temu co twierdził ob. Józef Wilk, że w Krośnie istnieją obwodowe komitety Frontu Narodowego. Niestety — przewodniczący nie wiedział ile jest w Krośnie obwodów. Po czątkowo mówił, że sześć, po tem twierdził, że na pewno siedem, aż wreszcie po długich i mozolnych poszukiwaniach i grzebaniu w papierkach doszliśmy do wniosku, że Krośno liczy osiem obwo-

odpowiedzi na moje pytania albo też przewracał „do góry nogami” plik papierów z okresu kampanii wyborczej jakby tam szukał jakiegoś natchnienia.

He dotychczas mieliście zebrań? — pytam przewodniczącego.

Jedno, na którym m. in. omawiano program wyborczy Frontu Narodowego.

Prosiłem o wskazanie mi tego programu. Przewodniczący podrapał się z uchem.

Wiecie towarzyszu... ten program jest u obywatela Romana Piotrowskiego — sekretarza Prezydium MRN. — Możemy tam iść — zachęcał ob. Ukleja. Poszliśmy.

Chciałbym zobaczyć wasz program wyborczy Frontu Narodowego — mówił do sekretarza. Przyniesiono mi kilka wydrukowanych programów Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Sekretarz widząc moją zdziwienie młynie pospiesznie wyjaśnił, że to jest prawie wszystko jedno.

Są one do siebie podobne. Nasz program — Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego jest tylko trochę poszerzony, omawiający zagadnienia naszego miasta.

Właśnie dlatego chciałem go zobaczyć — pośpiesznie wyjaśniłem.

Niestety — programu nie dostałem. Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu

Zapisuję w notessie nazwiska przewodniczących obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Może oni mi coś powiedzą?

Dzwonię do ob. Kazimierza Chudego, pracującego w Wydziale Handlu Prezydium PRN.

Chciałem z wami porozmawiać na temat pracy obwodu nr 5, którego jesteście przewodniczącym. Zaraz tam do was przyjdę.

W słuchawce odezwał się męski gruby głos.

O co chodzi? Ze ja jestem przewodniczącym obwodu nr 5? Wykluczone. Wprowadzono was w błąd.

Telefonuję teraz do ob. Karola Kolendowskiego — kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium PRN, który rzekomo ma być przewodniczącym Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 4.

Okazuje się, że ob. Kolendowski o niczym nie wie i żadnym przewodniczącym nie jest.

Podobnie mówi ob. Roman Piotrowski — sekretarz Prezydium MRN, który umieszczony jest na liście jako przewodniczący obwodu nr 2.

I bądź tu mądry w jaki sposób rozwiązać te zagadki. Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego również nie może tego wytłumaczyć. Dziwi się. Oczywiście — bezpodstawnie.

Przecież Miejski Komitet

Frontu Narodowego zupełnie nie pracuje. Nie ma żadnych planów pracy, brak zebrań, nie pracują agitatorzy.

Podczas spotkań z radnymi ludność wysuwała wiele cennych wniosków, o których przewodniczący nie może powiedzieć. Do Komitetu nie wpłynęły żadne skargi i zażalenia, co jest najlepszym dowodem, że mieszkańcy Krośna nie mają zaufania do swojego komitetu.

Albo inna sprawa. W okresie kampanii wyborczej obywateli dzielnicy Suchodół prosili o uruchomienie do ich dzielnicy komunikacji MKS jak również wybudowanie tam stacji wodociągowej ze względu na brak wody. W innych dzielnicach wysuwano podobne żądania, których realizacja wymaga dłuższego okresu czasu. Właśnie o tych sprawach powinno się mówić.

Ob. T. Ukleja był jednak innego zdania. Twierdził, że takie zebrań są niepotrzebne, bo ludzie i tak doskonale zdają sobie z tego sprawę. Tym bardziej, że duża część obywateli z tych dzielnic nie pracuje w Krośnie.

Nie trzeba udowadniać, że takie rozumowanie jest błędne.

Trudno tutaj opisać lub podawać gotowe formy pracy dla Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Krośnie. Jest ich bardzo dużo. Przede wszystkim musi się jednak ożywić pracę samego komitetu, który w obecnej chwili stracił więz z mieszkańcami Krośna. Właśnie nad tym powinny pomyśleć Komitet Miejski PZPR i Komitet Powiatowy Frontu Narodowego w Krośnie.

E. WISZ

## A. Suchomlin

General-lejtnant Armii Radzieckiej

## Armia Radziecka — ostoją pokoju

W krajach kapitalistycznych siły zbrojne służą do dławienia demokratycznych dążeń ludzi pracy, do realizacji agresywnej polityki zagranicznej klas posiadających. Przecież to nie w interesach narodu amerykańskiego marynarka wojenna, wojska lotnicze i lądowe USA znajdują się w wielu bazach wojskowych w Europie, Afryce, Azji, stacjonują na wyspie Taiwan i jej okolicach. Nie mają nic wspólnego z wola milionów prostych Anglików krwawe ekspedycje wojsk angielskich w Kenii. Wiadomo też doskonale, w czyich interesach wysłała się wojska francuskie do takich krajów jak Maroko i Tunis, których lud walczy o wyzwolenie narodowe.

Armia Radziecka — to armia robotników i chłopów wyzwolonych z pięćdziesięciu lat kapitalizmu, to armia stanowiąca krew z krwi i kość z kości swojego narodu, ochraniająca czuwanie zdobycze Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Prawdziwie ludowymi armiami są też armie Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej.

Państwo radzieckie, które od chwili narodzin wypisało na swych sztandarach hasło pokoju i przyjaźni między narodami, od pierwszych dni swojego istnienia zmuszone było bronić się przed licznymi wrogami.

23 lutego 1918 r. młoda armia robotników i chłopów Kraju Rad zdecydowanie przeciwstawiła się pod Narwą i Pskowem hordom niemieckich imperialistów. Dzień ten stał się dniem narodzin Armii Czerwonej. Już w pierwszej połowie 1918 roku Armia Czerwona musiała odprzeć inwazję międzynarodowej reakcji imperialistycznej — „krzyżowy pochód” 14 państw kapitalistycznych oraz wewnętrzną kontrrewolucję. Aktywnymi organizatorami interwencji i białogwardyjskiej reakcji byli monopoliści USA. Ale Armia Czerwona na głowę rozbiła i przejęła ze swej ziemi wojska USA, Anglii, Francji, Japonii i ich satelitów.

Z uczuciem głębokiej dumy naród radziecki wita co roku rocznicę Armii Radzieckiej. Siły zbrojne ZSRR z honorem wykonują swe historyczne zadanie, czujnie strzegąc pokoju i bezpieczeństwa swojej ojczyzny. Cała przodująca ludność widzi w siłach zbrojnych kraju socjalizmu armie nowego typu, której całkowicie obce są jakikolwiek dążenia agresywne. Związek Radziecki — to pokojowy kraj, który nikomu nie zagraża i nie zamierza na nikogo napadać. Dąży on do rozwijania stosunków politycznych, ekonomicznych i kulturalnych z wszystkimi krajami, które pragną utrzymać tego rodzaju stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Druga podjęta przez imperializm próba zniszczenia państwa radzieckiego i ujarznienia jego narodu rozpoczęła się, jak wiadomo, 22 czerwca 1941 r., kiedy to Niemcy faszystowskie dokonały zdrażystycznej napaści na ZSRR.

Wielka Wojna Narodowa była okresem ciężkich doświadczeń dla narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych. W ciągu trzech lat ZSRR walczył sam na sam przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich wspólnikom. Mężnie broniąc ziemi ojczystej, radzieckie siły zbrojne udaremniły szaleńczy hitlerowski plan wojny błyskawicznej. W początkach zimy 1941—42 r. wojska radzieckie zadły miążdzący cios milionowemu ugrupowaniu hitlerowskiemu pod Moskwą. Rozbiły i odrzuciły na setki kilometrów od stolicy hordy hitlerowskie.

Większą klęskę poniósł wróg pod Stalingradem, gdzie okrążono i zniszczono 330 tys. wyborowych wojsk nieprzyjacielskich.

Żołnierze radzieccy wykazali także niebywałą odwagę i bohaterstwo w następnych operacjach ofensywnych. W lipcu 1943 roku, po odparowaniu natarcia hitlerowskiego na tzw. łuku kurskim, Armia Radziecka przeszła do potężnej kontrofensywy i szybko popędziła nieprzyjaciela na Zachód.

W 1944 roku Armia Radziecka i marynarka wojenna na zadany wrogowi 10 drugoczących ciosów, w wyniku których wyzwolona została cała ziemia radziecka. Działania wojenne przeniosły się na terytorium niemieckie. Jednocześnie zaczęło się wyzwolenie Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji. A w maju 1945 roku

bohaterscy żołnierze radzieccy zatknęli na berlińskim Reichstagu sztandar zwycięstwa. Po kilku miesiącach radzieckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie rozgromiły armię kwantuńską, przy spiesząc kapitulację imperialistycznej Japonii.

Zwycięstwo narodu radzieckiego i jego armii, odniesione w Wielkiej Wojnie Narodowej, ma historyczne znaczenie. W wyniku zwycięstwa narodu radzieckiego i innych narodów w II wojnie światowej narodził się potężny obóz demokracji i socjalizmu, jednoczący dziś 900 milionów ludzi, z narodami ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej na czele.

W Wielkiej Wojnie Narodowej Armia Radziecka udowodniła swoją przewagę nad armią nieprzyjaciela. Radzieckie uzbrojenie okazało się lepsze od uzbrojenia armii hitlerowskiej, która w owym czasie była najlepiej wyposażoną armią kapitalistyczną.

Dziś obóz imperializmu z USA na czele czyni przygotowania do nowej wojny światowej. Imperialiści amerykańscy sądzą, że użycie bomb atomowych, wodorowych i innych środków masowej zagłady zapewni im

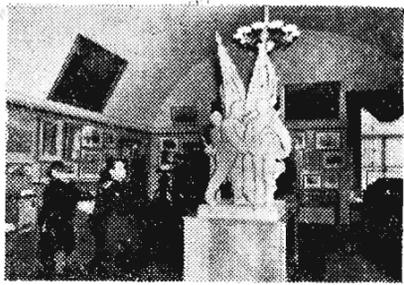
szybkie zwycięstwo. Ale imperialistyczni agresorzy srodcie się mylą. Uzbrojenie Armii Radzieckiej jest dziś lepsze od uzbrojenia armii państw kapitalistycznych. W swym przemówieniu na II sesji Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin powiedział: „Obecnie mamy pierwszorzędne, dobrze uzbrojone i zdolne do boju — armie, siły lotnicze i marynarkę wojenną, gotowe do wykonania wszelkich poleceń partii komunistycznej i rządu radzieckiego w celu zapewnienia naszej ojczyźnie niezawodnego bezpieczeństwa”.

Związek Radziecki jest krajem miłującym pokój i dąży we wszech miar do zachowania i umocnienia pokoju. Znalazło to dobitny wyraz w Deklaracji, uchwalonej ostatnio przez Radę Najwyższą ZSRR, która stwierdza m. in., że należy zaprzestać wyścigu zbrojeń. Należy niezwłocznie rozwiązać problem powszechnej redukcji zbrojeń, a przede wszystkim znacznej redukcji zbrojeń wielkich państw. Należy zakazać broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady.

Obchodzimy 37 rocznicę powstania Armii Radzieckiej w okresie, gdy narody Związku Radzieckiego rozwiązują ważne zadania budownictwa komunistycznego. Ludzie radzieccy nie pozwolą naruszyć pokoju. Ale gdyby imperialiści styczeń wrogowie spróbowali rozpalić pożogę nowej wojny światowej, narody ZSRR, razem ze wszystkimi pokojmi miłującymi narodami, potrafią dać właściwą odpowiedź każdemu agresorowi.

W MUZEUM  
ARMII  
RADZIECKIEJ  
W  
MOSKWIE.

Na zdjęciu: W  
jednej z sal  
poświęconych  
Wielkiej  
Wojnie  
Narodowej.  
Fot — CAF



## Z zagadnień sportu wiejskiego

## Pomoc aktywu wojewódzkiego jest niezbędna

W POPRZEDNIM artykule omówiłem osiągnięcia sportu wiejskiego w woj. rzeszowskim. Czy znaczy to, że mimo stworzonych warunków — sport wiejski zaspokoili już dostatecznie rosnące potrzeby młodzieży wsi?

Mimo ciągłego wzrostu LZS są jeszcze gromady, do których nie dotarliśmy ze sportem. Stąd obce są tamtejszej młodzieży zagadnienia kultury fizycznej. Nie potrafiliśmy wykorzystać szczerze naprawdę zapala młodzieży wiejskiej.

W dalszym ciągu niski odsetek ludności pracującej w rolnictwie uprawia sport. To samo powiedzieć możemy o dziewczęta wiejskich, których mała ilość bierze udział w zajęciach w ludowych zespołach sportowych. Do części PGR i POM i spółdzielni produkcyjnych nie dotarł organizatorzy i instruktorzy LZS. I właśnie na duże trudności napotyka LZS zorganizowane w PGR, których dyrektorzy traktują po macoszemu działalność tych zespołów.

I tak np. w ubiegłym roku w Zespole PGR w Nehrybce (pow. Przemyski) liczącym ponad 300 młodych pracowników nie przeprowadzono, mimo dogodnych warunków, spartakiady zespołowej. Podobnych przykładów można by doszukać się w powiecie sanockim. Tak jest również w niektórych LZS przy POM i GOM.

KIEROWNICTWA ośrodków nie zawsze ustosunkowują się przychylnie do sportowców. W Woli Małej koło Łańcuta i w Kuńkowcach nie udało się młodzieży zorganizować LZS przy tamtejszym ośrodku maszynowym. Widocznie kierownictwo GOM obawiało się dodatkowych prac i obowiązków.

Jedną z ważnych przyczyn istniejących braków jest słaba praca w wielu powiatowych Zrzeszeniach LZS, które nie szukały poparcia szerokiego aktywu społecznego. W radach tych brak jest społecznych sekcji sportowych, wskutek czego nie mogą one właściwie kierować działalnością podległych sobie zespołów sportowych. Wynik taki, że zahamowany jest rozwój wielu dyscyplin sportowych.

Przy Powiatowej Radzie

Zrzeszenia LZS w Przemysku brak jest sekcji społecznych oraz nie prowadzi się systematycznej pracy szkoleniowo-sportowej. LZS nie posiada programów. Nie mają częstokroć jednolitego kalendarza imprez sportowych, które mają być organizowane na wsi.

Ale i powiatowe komitety kultury fizycznej także nie troszczą się o rozwój sportu na wsi. Mało pomocy udzielają LZS społeczne sekcje sportowe komitetów kultury fizycznej. Niewystarczająca jest praca z pracownikami i aktywnymi. W wielu wypadkach nie zwraca się uwagi na dobór kandydatów na kursy szkoleniowe.

SŁABOŚĆ naszych działań sportowych na wsi uwiódłaczna się w budownictwie nowych i konserwacji istniejących już obiektów sportowych. W dużej mierze winę ponoszą zarządy rad narodowych, które nie interesują się tymi sprawami, a często nie przydzielają LZS terenów pod budowę boisk.

I tak np. LZS w Woli Małej od 5 lat stara się bezskutecznie o przydział terenu pod boisko. I w tym wypadku uwidoczniła się słaba troska i pomoc PKKF. Powiatowej Rady LZS, a nawet i wojewódzkiej.

Były wypadki, że nie zawsze i nie wszędzie budownictwo obiektów sportowych na wsi prowadzone było właściwie, jak np. budowa stadionu w Wyszatycach i Żurawicy.

OSTATNIO wśród aktywu WKKF uwidoczniło się dość wyraźnie złe zrozumienie współpracy zrzeszeń związkowych z LZS — w ramach ruchu łączności miasta ze wsią. Mielśmy wypadki, że zrzeszenia zamiast spieszyć z fachową pomocą ograniczały się tylko do rozegrania meczu, a co gorsza, sły na wieś po utalentowanych sportowców, kaperując ich za cenę leniwszych bodźców.

Przyczyną i źródła braków powodujące nierównomierny rozwój poszczególnych dyscyplin na wsi tkwią przede wszystkim w słabej łączności aktywu WKKF — Rzeszów z terenowymi organizacjami LZS.

STANISŁAW PIWIŃSKI  
sekretarz WKKF



Lion Feuchtwanger

103

— Rozumiemy, że dla was to obojętne, jeśli nas tu wytluką na tym moście.

Wśród tego tłoku i zamieszania uwijał się podprefekt, Monsieur Cordelier, i z miną głęboko zatroskaną starał się dodawać ludziom otuchy. Ci jednak byli nieczuli na ogólnikowe pociechy, potrzebowali chleba i noclegu pod dachem, potrzebowali mleka dla niemowląt i lekarstw dla chorych. Simona nie wątpiła o tym, że podprefekt szczerze chciałby im pomóc, zdawała sobie jednak sprawę z tego, że nic nie może dla nich uczynić i że jest zupełnie tak samo bezradny jak wszyscy ci ludzie.

Simona wiedziała, że tym, który załatwia wszystkie sprawy podprefektury, w rzeczywistości nie jest Monsieur Cordelier, lecz Monsieur Xavier. Ale niestety Monsieur Xavier miał bardzo ograniczony zakres władzy i musiał poprzestać na toczeniu cichej, uprzejmej walki ze słabością swego przełożonego; mętnił się, że przy tak dużym wysiłku tak niewiele może wskórać.

Simona weszła do jego biura. Uśmiechnął się, dając jej do zrozumienia ruchem ręki, że jest bardzo zajęty. Rozmawiał właśnie z jakimś oficerem policji. Zdawał się nieco zdziwiony, że została mimo to w pokoju, ale nie sprzeciwił się temu. Zresztą obecni byli w biurze trzy inne osoby, widocznie uciekinierzy, którzy stali milcząco pod ścianą, przysłuchując się rozmowie. Simona stanęła obok nich.

Simona dowiedziała się z rozmowy, że oficer policji wraz ze swymi ludźmi, urzędnikami paryskiej komunikacyjnej, znejdował się w Saint-Martin w przejeździe na południe. Urzędnicy policji paryskiej znani byli ze swego wykształcenia i zręczności. Oficer miał polecenie wystawienia posterunków w szczególnie niebezpiecznych punktach, w celu regulowania

104

„SIMONA”

ruchu. Monsieur Xavier starał się skłonić go, aby zstawił dwa posterunki przy moście nad rzeką Cerein. W tym wypadku, wywodził, udałoby się zapewne nakłonić przynajmniej pewną część zbiegów, aby nareszcie opuścili Saint-Martin. Gmina bowiem nie jest już więcej w stanie dostarczyć tym ludziom nawet najkonieczniejszych rzeczy. Uciekinierzy widzą, że muszą stąd odejść, ale mają strach paniczny przed mostem.

Ale przedstawiciel policji nie godził się na to, by zstawił tu swoich ludzi. Miał pod rozkazami bardzo niewielką ilość urzędników, a choć posiadał wystarczające pełnomocnictwa, to jednak otrzymał wyraźne zlecenie zorganizowania regulacji ruchu dalej na południu; niepokoił się zresztą i tym, że ludzie, których by tu zostawił, prędzej czy później musieliby wpaść w ręce Niemców. W swym wytwornym, szybkim, paryskim dialekcie tłumaczył Monsieur Xavierowi swoje skrupuły. Spoglądał przy tym raz po raz na zegarek, widocznie spieszył mu się.

Simona stała w milczeniu obok trzech czekających uciekinierów. Podobnie jak oni, przysłuchiwała się rozmowie ze skupioną uwagą, spoglądając kolejno na twarze rozmawiających. Gra twarzy Monsieur Xaviera była jej dobrze znana. Zauważyła, że czerwone znamię na prawym jego policzku nabrzmiewa i czerwienieje, wiedziała, że Monsieur Xavier wpada w gniew i widziała, z jak kurczowym wysiłkiem woli nakazuje sobie spokój. Zależało mu przecież na tym, aby uzyskać ratunek dla setek nieszczęśliwych ludzi, a z drugiej strony oszczędzić miastu Saint-Martin jeszcze większego nieszczęścia; musi być rozumny, przemyślny, nie może pozwolić sobie na to, aby wydać się temu urzędnikowi ze stolicy takim, jakim najchętniej chciałby się wydać. Simona zorientowała się w lot,

Simona nie dała się ogarnąć szerszą się dokola paniką. Postanowiła udać się do sekretarza podprefektury, Monsieur Xavier Bastide, aby uzyskać niezawodne wiadomości o prawdziwym stanie rzeczy.

W gmachu podprefektury urzędnicy usłowołi nakłonić uciekinierów, aby przedostali się dalej na południe, gdyż gmina nie jest w stanie zapewnić im żywności.

Lion Feuchtwanger

105

jakimi motywami kierował się ze swej strony paryżanin. Został na wysłany specjalnie w tym celu, aby zapewnić porządek w pewnych, najbardziej zagrożonych punktach, dalej na południu; pragnie oczywiście jak najlepiej wypełnić to zadanie, cóż dziwnego, że nie chce uszczuplić swego niewielkiego oddziału o posterunki pozostawione gdzieś tu, w środkowej Francji. Jest to zupełnie zrozumiałe. Plastikarna wyobraźnia Simony pozwoliła jej odgadnąć jednocześnie, co musi się dzieć w mózgach stojących obok niej zbiegów. Nie potrzebowała nawet spojrzeć na ich twarze, aby wyczuć ich pełną goręć rezygnacji i gasnące iskielki nadziei. I w duszy solidaryzowała się gorąco z walką Monsieur Xaviera o uratowanie kilkuset a przynajmniej kilkudziesięciu z tych nieszczęśliwych ludzi, do czego starał się skłonić paryżanin.

Monsieur Xavier atakował z werwą i poletem. Oficer policji bronił się błodo i bez talentu; zależało mu widocznie tylko na tym, aby wyjść stąd jak najprędzej. Trzej uciekinierzy i Simona ze swym koszykiem na ręku stali pod ścianą, przysłuchując się dyskusji.

Do biura wszedł podprefekt.

— Cóż, nie doczli panowie jeszcze do porozumienia? — zapytał uprzejmie z miną głęboko zatroskaną.

Otrzymał właśnie nowe szczegóły, dotyczące nieszczęścia na moście, streścił je obu obecnym. To co się tam działo, musiało być ponad wszelki opis okropne.

— Jeżeli jest gdzieś jakiś punkt niezmiernie zagrożony — podchwycił z naciskiem Monsieur Xavier — to jest nim właśnie most nad rzeką Cerein.

Ale paryżanin widocznie dosyć już miał tej dyskusji.

(c. d. n.)

### Już 3 pary bliźniąt urodziło się w Rzeszowie

W przeciągu całego ubiegłego roku do chwili obecnej urodziło się w Rzeszowie 2682 dzieci, w tym 2352 w roku ubiegłym. Ostatnim dzieckiem urodzonym w dniu 31 grudnia starego roku była Wiesława Kloc, córka Stanisława i Emilii. W pierwszych zaś godzinach nowego roku, bo o 2 po północy jako pierwszą dziecko przyszedł na świat mały Janusz Stanisław Chlebica, syn Tadeusza i Bronisławy.

W roku bieżącym Urząd Stanu Cywilnego w Rzeszowie zarejestrował już 3 pary nowonarodzonych bliźniąt.

### Pierwsza para małżeńska

W roku ubiegłym zawarto w naszym mieście 524 małżeństwa. Ostatnią parą roku 1954 byli Henryk Twardowski i Czesława Helena Kolas. On technik, ona studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do Rzeszowa przybyli, by zawrzeć związek małżeński w rodzinnym mieście.

W roku bieżącym zawarło małżeństwa już 61 par. Tym razem pierwszą była para — Władysław Szewczyk ur. 2. IV. 1929 r. tokarz i Anna Styka ur. 15. I. 1930 r. pracownica umysłowa.

## Wysokie kary pieniężne i pobyt w obozie poprawczym oduczy chuligańskich wybryków

Niedawno odbyła się w Rzeszowie przy Prezydium MRN rozprawa przeciw chuliganom, przy udziale 60 członków prezydiów rad narodowych całego województwa.

Kolegium orzekające wymierzyło wysokie kary niepoprawnym chuliganom, którzy zakłócają spokój publiczny oraz demoralizują młodzież. Wielu chuliganów ukaranych zostało za pijaństwo, zaczepianie przechodniów na ulicach miasta, za używanie ordynarnych słów w miejscach publicznych itd.

M. in. kolegium orzekające ukarało grzywną w wysokości 500 zł Jana Kalandyka, zamieszkałego w Zwięzycy nr 373 za pijaństwo i chuligaństwo.

Edward Miąsik zamieszkały w Rzeszowie przy ul. Krczmera 6 w stanie nietrzeźwym pobił żonę, za co został ukarany 3-miesięcznym pobytom w obozie pracy poprawczej. Zasłużona kara spotkała także Andrzeja Plute (Rzeszów, ul. Świerczewskiego 16), b. pracownika KBW, za chuligańskie wybryki zapłaci on 1500 zł kary pieniężnej oraz przepra-

cuje 90 dni w obozie poprawczym.

Dość częstym gościem w barze „Zacisze” był Tadeusz Osak (Staromieście 146). Ostatnio wywołał on awanturę i pobił jednego z konsumentów. Za wybryk ten Tadeusz Osak przepracuje 3 miesiące w obozie popraw-

czym. Nie minęła także kara Zygmunta Kneta (Rzeszów, Plac Stalina 15), za notoryczne pijaństwo i awantury z żoną oraz Edwarda Pięte, pracownika rzeszowskiej WSK za chuligaństwo. Obydwaj skazani zostali na 6 miesięcy pracy poprawczej.

### Wędrownka z kamerą

## W Łańcucie wiosna trwa cały rok

Ostatnio odbyliśmy wędrownkę z obiektywem do ogrodów łańcuckich znanych ze swych kwiatów w województwie rzeszowskim i kraju. Zastaliśmy w

pełni wiosnę. W towarzystwie kierownika ogrodów zwiedzamy kolejno cieplarnie i oglądamy inspektorzy w tej chwili przygotowywane pod wczesne warzywa.



Ten widok niczym nie różni się (zdjęcie górne) od widoku fabryki. Lecz ta fabryka (ogrody łańcuckie) to fabryka zieleni, fabryka kwiatów o przemiłej woni.

Dość zainteresowanie wzbudza nowoczesna duża hala cieplarnia skąd wędrują w świat piękne storczyki. Jest ich tutaj kilkanaście odmian. Wprowadzono tu uprawę nowych odmian storczyków jak: Wite Sim, Pink

## Tow. Jan Szymczykiewicz uczestnik rewolucji 1905 r. wśród młodzieży

W związku z 50 rocznicą rewolucji 1905 r. odbył się z inicjatywy kółka historycznego przy Technikum Finansowym w Dębicy uroczysty apel poranny, w którym wziął udział sędziwy rewolucjonista tow. JAN SZYMCZYKIEWICZ, odznaczony niedawno orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Na spotkaniu tym młodzież żywo rozmawiała z tow. Szymczykiewiczem, który opowiadał o swoim udziale w demonstracjach 1905 r. Mówił o pracy konspiracyjnej, w której zetknął się z Różą Luksemburg itd. oraz wspominał o odznaczeniu, które otrzymał od naszego ludowego państwa. Przemówienie swoje zakończył życzeniami pod adresem młodzieży, by coraz lepszymi wynikami w nauce i pracy społecznej dawała wyraz swej woli walki o pokój.

Młodzież zgotowała tow. Szymczykiewiczowi serdeczną owację, po czym dyrektor zakładu tow. Ozóg po dziękował za gościnność i za udział w uroczystości szkolnej.

(Jag)

### Co z tym fantem zrobić?

W Przemysłu przy ul. Mickiewicza 22 stoi ułuszczona w czasie działań wojennych kamienica. Jej frontowa ściana na skutek wpływu atmosferycznych zaczyna się kruszyć. Ostatnio spadające cegły mało że nie spowodowały niebezpiecznego wypadku.

Sprawą tą powinno zainteresować się Prezydium MRN i albo przystąpić do remontu kamienicy, albo do jej rozbiórki.

## Wiele zależy od należytej współpracy Komitetu Rodzicielskiego z nauczycielstwem

Komitet Rodzicielski przy szkole TPD nr 3 w Przemysłu zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że za wycho-

wanie młodzieży odpowiada na równi z nauczycielstwem.

Zgodnie z regulaminem, Komitet Rodzicielski wyznosił kilka komisji. Komisja naukowo-wychowawcza bierze udział w zebraniach rady pedagogicznej, odwiedza rodziców tych dzieci, które uczą się źle, lub źle sprawują się w szkole, docieka przyczyn tych zjawisk, stara się je zlikwidować. Praca ta daje pozytywne wyniki. Przez to m. in. zmniejszyła się ilość not niedostatecznych i w pewnym stopniu udało się zlikwidować spóźnienia się uczniów na lekcje. Na wyróżnienie w pracach komisji zasługują ob.: Rzepecki, Hyszka, Hywel.

Drugą dobrze pracującą komisją jest komisja imprezowa. Zorganizowała ona kilka imprez, z których dochód został przeznaczony na dożywianie dzieci. W szkole z bezpłatnego dożywiania korzysta 40 dzieci. Niezbyt dobrze natomiast pracuje komisja wiedzy pedagogicznej. Praca tej komisji polega m. in. na szerzeniu wiedzy, a szczególnie światopoglądu materialistycznego wśród rodziców, poprzez prowadzenie odczytów i pogadanek. Praca komisji jest trudna i dlatego też potrzebuje ona większej pomocy ze strony nauczycieli i Wzduiału Oświaty Prezydium MRN.

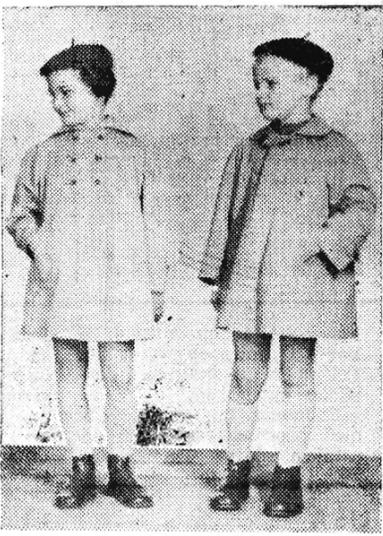
O. Piotrowska



### Wiosenne modele dla dzieci

Jak będziemy ubierać nasze dzieci? — oto pytanie, które zadaje sobie nie jedna matka. Z pomocą przychodzi nam w tym wypadku Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie, który na pokazie zatwierdzonych modeli odzieży dziecięcej na wiosnę i lato roku 1955, zaprezentował w pełni nasze pragnienia.

Modele były ładne i różnorodne: jak wyprawki niemowlęce, sukienki, płaszczki, fartuszki, sweterki itp. Odzież ta jest tak zaprojektowana, że dziecko będzie się w niej dobrze czuło, będzie się mogło swobodnie bawić i nie będzie już ubierało dziecięcych wzorów nych na kroju dla dorosłych. W miejscach „tatusiowej marynarki”, modne



dla chłopców długie wygodne bluzy, sznurowane na bokach oraz przeróżne wdzianka. Spodenki krótkie o ładnej linii i węższych nogawkach. Tkaniny użyte do letnich sukienek dla dziewczynek są w miłych kolorach, często w drobny lekki desenik (rzutki), wzorowany na wycinankach ludowych. Nowością są doskonale opracowane modele płaszczków z bawełnianej gabardyny z podszewką kolorową w kratę (jak na zdjęciu).

Częste i słuszne narzekania rodziców na mały wybór, niestaranne wykonanie gotowej odzieży, spowodowały, że przemysł państwowy podjął się w

styczniu br. tej produkcji. Przemysł państwowy będzie mógł tylko w części zaspokoić potrzeby naszych dzieci na nadchodzące sezony. Potrzeby rynku są bowiem duże.

Uzupełnić te braki winien przemysł terenowy oraz spółdzielczy, z tym, że należy im udostępnić te same naukowo opracowane wzory oraz zapewnić przydział tych tkanin i dodatków z jakich korzysta przemysł kluczowy. Wówczas będziemy mieli gwarancję, że ładne i praktyczne modele, nie będą trudno dostępnymi „białymi krukami”, lecz pozwolą każdej matce ubrać gustownie i niedrogo jej dziecko.

Na zdjęciu z boku: Dziewczęta-ogrodniczki przy pracy w cieplarni.



Pod troskliwą opieką ogrodnika (zdjęcie dolne) dobrego fachowca Władysława Szzydły, fiołki alpejskie rosną szybko i otrzymują nowe kwiaty.

Sim, Elizabeth. Pierwsze partie tych odmian znalazły się już w kwaciarniach Krakowa, Stalnego, Bytomia, Chorzowa, Warszawy i innych miast polskich. W produkcji kwiatów, w ogro-

dach łańcuckich dominują w tej chwili storczyki, hortensje, fiołki alpejskie, chryzantemy i paprocie doniczkowe. Ogrody w tym roku przystąpiły do produkcji pod szkłem. Zasadzono już 35 tys. krzewów, wkrót-

ce pierwsze bzy ukażą się na rynkach. Piętnaście szklarń przechodzi obecnie generalne remonty. Trwają też przygotowania związane z produkcją warzyw. W wielu cieplarniach ogrodów łańcuckich wiosna trwa cały rok.

Tekst i zdjęcia W. Jawczak



### Sładem naszych interwencji

W odpowiedzi na pismo nasze z dnia 22. XII. ubr. Prezydium WRN w Rzeszowie — Wojewódzki Zarząd Rolnictwa — Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych komunikuje, że zarzuty w stosunku do kierownika GOM w Białej Tyczyńskiej ob. Muriasa, który po ukończeniu prac jesiennych nie zabezpieczył maszyn na okres zimowy — były słuszne. Otrzymał on polecenie niezwłocznie zakonserwować i odpowiedniego zabezpieczenia maszyn. Za brak właściwej troski o powierzony mu mienie społeczne, ob. Murias

zostanie przeniesiony ze stanowiska kierownika na stanowisko kowala.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie odpowiadając na naszą interwencję z dnia 28. XII. ubr. w sprawie niewłaściwego zachowania się konduktorki ob. Bał Janiny w dniu 13. XI. ubr. w stosunku do podróżnych na przestroni Radymno — Jarosław zawiadamia, że zarzuty były słuszne. Została ona pociągnięta do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

F. B.

### Pracownicy poszukiwani

10KARZY wysokokwalifikowanych z długoletnią praktyką zatrudni od zaraz Huta Im. Lenina Kraków 32. Pracownicy o wysokich kwalifikacjach mają zapewnione mieszkanie rodzinne w pierwszej kolejności. Wynagrodzenie w/g. układu zbiorowego w hutnictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry Huty Im. Lenina, barak przy końcowym przystanku tramwaju nr 5

K-065

### Sprawdź przetwory owocowe

Jeśli oceci w marynatkach zmętniał — trzeba go odlać i zapotować świeży z cebulką, pieprzem i listkiem bobkowym, po czym ostudzonym zalać przemyte i osączone z wody korniszony, pikle, grzyby ki czy śliwki.

Pleśń cienka, w postaci gładkiej skórki, nie jest groźna — usuwamy ją po prostu widelcem z powierzchni prze tworów, biorąc je do użycia.

Przy wystąpieniu pleśni „puszystej” grubej, zielonej o stęchłym zapachu — należy ją zdjąć wraz z grubą warstwą przetworu, resztę zaś przygotować i złożyć do czystych naczyń. Dżemy i konfitury przykrywamy krążkami bibuły maczanej w spirytusie i obwiązujemy słoiki pergaminem.

Lekko sfermentowany sok

lub konfiturę — należy prze gotować lub przesmażyć (20 minut) z dodatkiem syropu. Ostudzoną wkładamy do słoików dokładnie wymytych gorącą wodą i starannie osuszonych (nie wycierać wewnątrz ściereczką!) — Przetwory silnie sfermentowane, nawet po przesmażeniu, nie będą się już długo trzymały.

Scukrzale przetwory wstawiamy do naczynia z letnią wodą (wylóżonego na dnie warstwą siana lub papieru) i ogrzewamy do dość wysokiej temperatury. Otwarty słoik ze scukrzalym dżemem itp. trzymamy w wodzie tak długo, dopóki cukier się nie rozpuści i nie połączy z resztą syropu.

Przetwory odzyskują stracony kolor jeśli przy przesmażeniu dodamy odrobinę kwasu cytrynowego.

**Środa**  
**23**  
**lutego**

**RZESZÓW**  
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr. 81 Plac Stalina 18  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

**KINA**  
APOLLO (ul. W. Hiberna): Skarby sultana prod. NRD godz. 16, 18.10 i 20.20  
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): Płonienne serca — godz. 17 i 19  
KINO WDK — Kotowski godz. 17 i 19-ta  
PRZEMYSŁ  
OLIMPIA: Witaj słońcu  
BAŁTYK: Sierpniowa niedziela  
MŁODA GWARDIA: nieczynne  
JAROSŁAW — Gdynia: Ostatni Mohikanin  
PRZEWORSK — Warszawa: Ożenek z posagiem  
DEBICA — Uciecha: Express z Norymbergi  
ŁANCUT — Znicz: Kalinowy gaj  
STAŁOWA WOLA — Stał: Wczasy z Aniołem  
ROZWADÓW — Polonia: Niedaleko Warszawy

**TEATR**  
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Godzien ilości” godz. 19-ta  
**Klub TPRR**  
KLUB TPRR — godz. 18-ta  
Odczyt: Polsko - radzieckie braterstwo broni  
Film „Braterstwo broni”

**W. D. K.**  
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZZ: ul. Okrzei 7: godz. 16-ta głośne czytanie książki J. Broniewskiej „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”  
godz. 17-ta film „Zaczęło się w Hiszpanii”

**RADIO**  
Program I — na fall 1322 m  
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.  
5.10 Muzyka 5.45 Poranne roz małości rolnicze 6.15 Gimnastyka 6.25 Dla wychowawczych przedszkoli 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 „Z piosenką do pracy” 7.15 Muzyka 8.00 Muzyka radziecka 8.40 Muzyka 9.00 „Zajmująca botanika” — audycja szkolna 9.30 Muzyka dla wszystkich 10.05 Polska muzyka ludowa 10.35 Dawne tańce francuskie 10.50 Skrzynka ogół na PR. 11.00 „Kolorowe listy” — aud. szkolna 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Melodie ludowe różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Błękitna szatafeta 16.05 Sylwetki kompozytorów J. Fr. Haendel 17.00 „Decyduje świadoma aktywność mas” rozmowa mgr J. Wacławka 17.15 Radzieckie pieśni i piosenki żołnierskie 17.50 Muzyka rozrywkowa 18.20 „Piękno ziemi polskiej” Audycja literacka 18.50 Audycja aktualna 19.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu pieśni ludowej 20.25 Polskie pieśni 21.40 „Pierwsza Konna” opow. L. Pasternaka 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 34 22.20 Muzyka popularna.

# By dążenia narodów stały się rzeczywistością

WASZYNGTON. Waszyngtońskie rozgłoszenie radiowe nadało wiadomość o zniszczeniu ostatniej bomby atomowej. W ten sposób zrealizowano decyzję światowej konferencji, która zwołana została przez ONZ w 1955 roku z inicjatywy ZSRR i podjęła uchwałę w sprawie zniszczenia posiadanych przez państwa zapasów broni atomowej i wodnorodowej. Cała prasa światowa umieszcza tę wiadomość pod olbrzymimi nagłówkami: „Na świecie nie ma ani jednej bomby atomowej. Zadnemu miastu nie zagrozi już los Hiroszimy czy Nagassaki”.

PARYŻ. W stolicy Francji obradują wybitni naukowcy i ekonomiści większości krajów świata. Tematem obrad jest dalsza wymiana doświadczeń w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

WASZYNGTON. Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała szereg danych dotyczących przeprowadzanych w poszczególnych państwach redukcji sił zbrojnych. Jak wynika z tych danych, we wszystkich państwach w myśl postanowień światowej konferencji, która obradowała w 1955 roku, bardzo poważnie zredukowane zostały wydatki na zbrojenia, co pozwoliło zwiększyć kredyty na rozwój życia gospodarczego i kulturalnego tych krajów.

BERLIN. Jak donoszą ze stolicy Niemiec, wczoraj złożone zostały podpisy pod traktatem pokojowym z Niemcami. W najbliższych dniach rozpocznie się w Berlinie światowa konferencja gospodarcza w sprawie dalszego rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej.

Tak, czytelniku, na razie to tylko fantazja. Takie depesze nie ukazały się w żadnej prasie. A przecież...

O ile piękniejszy byłby świat, gdyby nad ludzkością nie wisiła groźba wojny atomowej, gdyby w sercu Europy nie odradzał się śmiertelny wróg narodów europejskich — militarizm niemiecki, gdyby miliardy dolarów, funtów, franków, czy również rubli i złotych zamiast iść na zbrojenia, szły na zaspokajanie materialnych czy kulturalnych potrzeb milionów, setek milionów ludzi na świecie.

Piękniejszy byłby ten świat. Piękniejszy choćby dlatego, że ludzie na nim żyjący mieliby to, co jest najcenniejsze — pewność, iż dzień jutrzejszy nie przyniesie wojny, nie przyniesie eksplozji atomowych.

Na kogo spada odpowiedzialność, że nie mamy tej pewności jutra, że nie ma jej ani Polak, ani Francuz, ani obywatel radziecki, ani Amerykanin, ani Niemiec, ani Anglik? Na tych, którzy sakramentalnym „nie” lub niemniej sakramentalnym milczeniem odpowiadali na wielokrotnie ponawiane przez ZSRR propozycje w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, zakazu broni masowej zagłady, w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

W trosce o usunięcie groźby wojny Związek Radziecki nie wahał się wyjść naprzeciw niektórym propozycjom mocarstw zachodnich. Aby ułatwić porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowej zagłady, ZSRR we wrześniu 1954 roku zaproponował, by konwencje w tych sprawach opierać na propozycjach francusko-angielskich. Aby ułatwić porozumienie w sprawie niemieckiej, rząd ZSRR wyraził zgodę na przeprowadzenie w całym Niemczech wyborów pod międzynarodową kontrolą, jak tego domagali się w swoim czasie panowie Dulles, Eden i Bidault.

Cóż było odpowiedzią mocarstw zachodnich na w ten sposób postawione propozycje radzieckie? Gorączkowe próby przeforsowania w zachodnio-europejskich parlamentach układów parly-

zacji Niemiec zachodnich oraz powzięta w grudniu 1954 roku na sesji rady bloku atlantyckiego uchwała, dotycząca przygotowań do wojny atomowej. O zakłamaniu przedstawicieli mocarstw zachodnich jakże dobitnie świadczy fakt, że pod tą uchwałą znalazły się podpisy USA, Anglii, Francji i Kanady, a więc krajów, które są członkami podkomisji rozbrojeniowej ONZ, mającej rozważyć zagadnienie konwencji międzynarodowej w sprawie zakazu broni atomowej oraz istotnej redukcji zbrojeń. Rzecz zrozumiała, że takie postępowanie mocarstw zachodnich nie sprzyja porozumieniu, a wręcz przeciwnie, zmierza do stordowania go.

W ostatnich dniach propaganda imperialistyczna, nawiązując do szeregu wypowiedzi, które padły w czasie sesji Rady Najwyższej ZSRR — wypowiedzi, mówiących o konieczności wzmożenia wysiłku obronnego ZSRR, zaczęła trąbić, iż Związek Radziecki rzekomo zrezygnował z prób osiągnięcia porozumienia.

Zycie szybko zadło kłam tym również bzdurnym, co i perfidnym kłamstwom. Stanowisko Związku Radzieckiego jest jasne. Niech sobie agresorzy nie robią złudzeń, że zastaną kraj socjalizmu nieprzygotowany do odparcia agresji. Tego rodzaju złudzenia zaprowadziły już jednego agresora — a zwał się on Hitler — pod gruzy Reichstagu. Związek Radziecki był, jest i będzie zawsze gotów do odparcia każdej agresji. Siła obronna ZSRR jest niezwycięzona. Ale podobnie jak w przeszłości, tak i dziś ZSRR nie szczędzi wysiłków, by wszystkie sporne sprawy uregulować pokojowo, by przyszedł dzień, kiedy ukazanie się depeszy, które podyktowała nam fantazja, było uzasadnione faktami.

Przed paroma tygodniami wysiłki te znalazły odbicie w propozycjach w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Przed tygodniem znalazły one odbicie w propozycjach pokojowego uregulowania konfliktu w Cieśninie Taiwńskiej. Dziś, w przeddzień rozpoczęcia sesji podkomisji rozbrojeniowej ONZ, rząd radziecki składa oświadczenie, w którym wyzwa do całkowitego zniszczenia wszelkich zapasów broni masowej zagłady oraz do niezwiększenia sił zbrojnych i budżetów wojskowych. Jednocześnie rząd radziecki wypowiada się za ustanowienie odpowiedniej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tych postanowień.

Jakże nędznie wyglądają kłamstwa imperialistycznej propagandy w świetle tego oświadczenia! Oto Związek Radziecki, który, jak powszechnie wiadomo, ma przewagę nad USA w produkcji broni wodnorodowej, raz jeszcze proponuje zniszczenie wszelkich zapasów tej broni, jak i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Naród polski udziela pełnego poparcia każdej pokojowej inicjatywie Związku Radzieckiego. Zdajemy sobie sprawę, że rzeczywistość utrwalenie pokoju jest niemożliwe, dopóki rosną będa zapasy bomb atomowych i wodnorodowych. dopóki rok po roku rosną będa wydatki na zbrojenia. dopóki wkrzeszany będzie Wehrmacht hitlerowski.

Dać do normalizacji i stabilizacji stosunków w Europie, Rada Państwa powzięła uchwałę o zakończeniu stanu wojny między Polską a Niemcami. W dążeniu do umocnienia pokoju, do ugrontowania przyjaznej współpracy ze wszystkimi narodami w oparciu o wzajemne po-

szanowanie suwerenności, równości i niezawisłości. Prezydium Sejmu i Rada Państwa, nawiązując do deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, wyraziły gotowość Sejmu PRL podjęcia wszelkich form współdziałania z parlamentami innych krajów w dziele utrzymania i utrwalenia pokoju.

W obu tych decyzjach znajduje odbicie głębokie pragnienie narodu polskiego do prowadzenia do zbliżenia na rodów, stworzenia warunków jak najbardziej sprzyjających odprężeniu w sytuacji międzynarodowej. Wierzymy głęboko, że wspierając naszymi wysiłkami niezłomną akcją najpotężniejszego mocarstwa świata — Związku Radzieckiego — doprowadzimy do tego, że znikną z lamów prasy naszej i innych krajów wiadomości mówiące o wkrzeszaniu Wehrmachtu, o próbach z bombami atomowymi czy wodorowymi, o rozdętych budżetach wojennych. A ukażą się wiadomości, które dziś pozostają w sferze marzeń, a które są wyrazem najgorętszego pragnienia narodów.

T. G.

## Ze świata

PARYŻ. Ostatnie głosy prasy francuskiej wskazywały na to, że kryzys w partii prawicowych socjalistów (SFIO) pogłębia się. Powodem kryzysu jest niezadowolone szeregowe członków partii i licznych działaczy z poparciem przez kierownictwo planów remilitaryzacji Niemiec.

NOWY JORK. Stany Zjednoczone obiecały Libii „pomoc” w wysokości 40 milionów dolarów, która ma być udzielona w ciągu najbliższych 20 lat. W zamian za tę „pomoc” USA otrzymały prawo zakładania swych baz wojskowych na terytorium Libii.

PEKIN. Prasa syryjska donosi, że rząd Syrii wyraził zgodę na wzięcie udziału w konferencji krajów Afryki i Azji, która odbędzie się w Bandungu (Indonezja) w kwietniu br.

(PAP)

W przedłożonym Kongresowi amerykańskiemu oredzi „o stanie państwa” prezydent Eisenhower zapowiedział dalszy wzrost zbrojeń, zwłaszcza wzrost produkcji „gwałtownych i niszczących broni”, których celem jest obrona „prawdziwego człowieczeństwa”. Domagał się od Kongresu kontynuowania wysiłków dla „zwiększenia zaopatrzenia wojsk lądowych, morskich i lotniczych w broń jądrową”, ponieważ... zimna wojna „jest walką, która sięga głęboko korzeni ducha ludzkiego i cień jej kładzie się na drogach ludzkiego przeznaczenia”.

W tym czasie, gdy Eisenhower z wielką pasją wołał na forum Kongresu, że „w rzeczywistości punkt sporny między walczącymi siłami w świecie polega na tym, czy człowiek jest istotą obdarzoną sławą i honorem, nieco gorszą od aniołów... czy też bezduszną zewierzoną ma szyną, na ulicach miast amerykańskich gazeciarki wykrzykiwali takie oto nagłówki:

„Wtrącono do więzienia 13 nowojorkczyków, pozwanych na podstawie ustawy Smitha”.

„Proces w Chicago Claude Lightfoota”) winnego przekroczenia postanowień ustawy Smitha”.

„Dr Albert Blumberg, radca prawny partii komunistycznej, postawiony w Filadelfii w stan oskarżenia na mocy ustawy Smitha”.

„Janus Scates zwolniony za kaucją 35.000 dolarów zostanie prześluchany na mocy ustawy Smitha w Północnej Karolinie w kwietniu”.

„Już w marcu odbędzie się śledztwo w sprawie Irvinga Potasha, przywódcy związku zawodowego pracowników przemysłu skórzanego i futrzanego, oskarżonego po-

## Przed debatą ratyfikacyjną w Bundestagu

### Spółeczeństwo Niemiec zachodnich protestuje przeciwko odbudowie Wehrmachtu

BERLIN (PAP). Ostatnie dni przed debatą ratyfikacyjną w Bundestagu upływają pod znakiem wzmożonej walki przeciwko remilitaryzacji i ratyfikacji układów paryskich, o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W wielu zakładach pracy w Niemczech zachodnich robotnicy przygotowują się do przeprowadzenia 24 bm., tj. w dniu drugiego czytania układów paryskich w parlamencie — strajków, manifestacji i wieców.

Młodzież niemiecka, która znajduje się na czele walki przeciwko układowi paryskiemu, zamierza zorganizować w dniu tym marsz protestacyjny do Bonn.

#### AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW POD MANIFESTEM NIEMIECKIM

W całej republice bońskiej prowadzona jest akcja zbierania podpisów pod uchwalonym przez czołowych przedstawicieli społeczeństwa zachodnio-niemieckiego Manifestem Niemieckim. Akcja ta nabiera znaczenia referendum, a jej dotychczasowe wyniki wskazują jasno, że większość ludności zachodnio-niemieckiej nie chce remilitaryzacji.

W poniedziałek, 21 lutego akcja zbierania podpisów pod Manifestem Niemieckim rozpoczęła się w całym Niemczech zachodnich.

#### MŁODZI HAMBURCZYCY NIE CHCĄ SŁUŻYĆ W NOWYM WEHRMACHCIE

Pod hasłem: „Żaden hamburczyk nie będzie żołnierzem Blanka”, odbyła się w Hamburgu demonstracja młodzieży. Młodzież przybrała kilkanaście samochodów

transparentami i plakatami z hasłami: „Remilitaryzacja oznacza wojnę bratobójczą!”, „Nie ratyfikować, lecz rekwirować!”, „Popierajcie Manifest Niemiecki!”, Kolumna samochodowa z tymi hasłami przeciągnęła ulicami Hamburga.

### Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ. Od soboty czwarty z kolei kandydat na premiera francuskiego, radnyka Edgar Faure — usiłuje rozwiązać trwający od 5 lutego kryzys rządowy. Faure oświadczył, że we wtorek udzieli prezydentowi Republiki ostatecznej odpowiedzi, czy podejmuje się misji utworzenia gabinetu

Przez niedzielę i poniedziałek Faure prowadził rozmowy z przedstawicielami partii politycznych.

## Międzypaństwowe spotkanie w Berlinie na lodzie

Polska — ZSRR 0:13



Na zdjęciu: Szuwałow w akcji mijając Czorlichę, CAF — fot.

Z. Wdowiński

wtórnie na mocy ustawy Smitha”.

„Masowe procesy winnych przekroczenia ustawy Smitha rozpoczęły się w Colorado i Connecticut”.

„472 wybitnych osobistości

botniczego i bojowniczką o pokój i prawa obywatelskie; Pettis Perry, wybitny przywódca murzyński.

Podobnie, jak w poprzednich procesach opartych na ustawie Smitha, wszyscy oni

## Cień swastyki nad USA

### Smith zaczął od komunistów

domaga się od prezydenta Eisenhowera amnestii dla 130 więźniów politycznych, oskarżonych w myśl postanowień ustawy Smitha”.

„Prokurator generalny Brownell zaleca Kongresowi ustalenie przewidzianej ustawy Smitha kary dla członków organizacji „wywrotowych” w granicach od 10 do 20 lat więzienia”.

Nagłówki te ilustrują chyba najlepiej, co władcy Stanów Zjednoczonych rozumieją pod pojęciem „prawdziwego człowieczeństwa”. Dają one rzeczywisty obraz dnia powszedniego w kraju, w którym Dulles został powołany na opiekuna „istoty obdarzonej sławą i honorem”.

„Wyjaśnijmy, co to jest ustawa Smitha, która ma już na swym koncie ponad 130 ofiar, w tej liczbie 13 uwięzionych ostatnio nowojorkczyków komunistów, przywódców amerykańskiej klasy robotniczej”.

Wśród tej trzynastki są: Jacob Mindel, nauczyciel o poglądach marksistowskich, złożony od lat poważna chorobą serca; Alexander Trachtenberg, wydawca książek marksistowskich i postępowych; Alexander Bittelman, marksistowski uczyony i pisarz, niezadowolony od wielu lat do pracy z powodu poważnej choroby; Elizabeth Gurley Flynn, weteranka ruchu ro-

zostali oskarżeni i zasądzeni za „spisek mający na celu ogłoszenie konieczności obalenia rządu Stanów Zjednoczonych przy użyciu siły lub gwałtu”.

Jakie dowody wskazujące na istnienie tego „spisku” przedstawiono na ich procesie? Podobnie jak w innych procesach toczących się w oparciu o ustawę Smitha, po woliwano się na głoszenie przez nich idei marksizmu-leninizmu. Oskarżenie przeciwko 13 nowojorkczykom wymieniało np. jako jawne dowody „spisku”: „uczęszczanie na wiece”, „pisanie artykułów”, „wysyłanie listów”, „wchodzenie do budynków partyjnych”.

Technika oskarżenia i zasądzenia jest podobna we wszystkich procesach powołujących się na ustawę Smitha. Przede wszystkim zawodowi agenci rządu USA identyfikują powołanych do sądu jako zwolenników marksizmu-leninizmu. Czynią to nie jednokrotnie, jak wskazywał zeznania agenta FBI — Matiusowa, przy pomocy „legalnego kłamstwa”.

Nie tylko przynależność do partii komunistycznej jest dla sądu amerykańskiego podstawą do oskarżenia o udział w „spisku”. Carl Braden, dziennikarz z Louisville (stan Kentucky), nie jest komunistą. Ostatnio skazano go

## Terminarz spotkań

### o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie

TERMINARZ SPOTKAŃ:

25. II: Niemcy zach. — Szwajcaria (Krefeld), CSR — Szwajcaria (Kolonia), ZSRR — Finlandia (Düsseldorf), Kanada — USA (Dortmund).

26. II: Niemcy zach. — Polska (Krefeld), USA — Finlandia (Kolonia), Kanada — CSR (Düsseldorf), ZSRR — Szwajcaria (Dortmund).

27. II: ZSRR — CSR (Krefeld), Kanada — Polska (Kolonia), Szwajcaria — Szwajcaria (Düsseldorf), USA — Niemcy zach. (Dortmund).

28. II: USA — Szwajcaria (Krefeld), ZSRR — Polska (Kolonia), Kanada — Finlandia (Düsseldorf).

1. III: Niemcy zach. — Finlandia (Krefeld), Szwajcaria — CSR (Kolonia), Szwajcaria — Polska (Düsseldorf).

2. III: ZSRR — USA (Krefeld), Kanada — Szwajcaria (Kolonia), Szwajcaria — Finlandia i CSR — Niemcy zach. (Düsseldorf).

3. III: Kanada — Szwajcaria (Krefeld), ZSRR — Niemcy zach. (Düsseldorf), CSR — USA i Finlandia — Polska (Kolonia).

4. III: ZSRR — Szwajcaria (Krefeld), Kanada — Niemcy zach. (Kolonia), USA — Polska (Düsseldorf).

5. III: CSR — Polska (Krefeld), Szwajcaria — Finlandia (Kolonia), Szwajcaria — USA (Düsseldorf).

6. III: ZSRR — Kanada (Krefeld), Szwajcaria — Polska (Kolonia), Niemcy zach. — Szwajcaria i CSR — Finlandia (Düsseldorf).

### Transmisje radiowe z hokejowych mistrzostw świata

Polskie radio organizuje specjalną usługę informacyjną i transmisji z hokejowych mistrzostw świata. Stałe sprawozdania z zawodów nadawane będą w programie I z Dortmundu, Krefeld, Kolonii i Düsseldorfu, w dn. 25 II o godz. 22.20 transmitowany będzie przebieg spotkania Kanada — USA, 26. 2. o godz. 22.00 Niemcy zachodnie — Polska, 27. 2. o godz. 22.00 ZSRR — Czechosłowacja, 28. 2. o godz. 22.00 ZSRR — Polska, 1. 3. o godz. 22.00 Szwajcaria — Polska, 2. 3. o godz. 22.20 ZSRR — USA, 3. 3. o godz. 18.20 Finlandia — Polska, 4. 3. o godz. 22.00 USA — Polska, 5. 3. o godz. 22.00 Czechosłowacja — Polska, 6. 3. o godz. 16.55 ZSRR — Kanada.

### ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW KANADY

Rozegrane w Pradze w obecności 15 tys. widzów międzypaństwowe spotkanie hokeja na lodzie między drugą reprezentacją Czechosłowacji a Kanadą zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Kanady — 6:0 (3:0, 1:0, 2:0).

jednak na 15 lat więzienia. Za co? Otóż zakupił w dzielnicy „białych” dom dla swojego przyjaciela — Murzyna i domagał się ukarania rozwydrzonych rasistów louisvillskich, którzy zniszczyli ten dom przy pomocy bomb. Wszczęto jednak dochodzenia nie przeciwko winnym napaści na dom Murzyna, a przeciwko Bradenowi za „podjęcie walki rasistowskiej, propagowanie komunizmu i podżeganie do buntu”. Jako jedyny dowód „winy” Bradena służyło kilka marksistowskich książek, które policja znalazła w jego domu.

Kampanii faszystacji kraju, prowadzonej przez rządzące Stanami Zjednoczonymi monopolami, służy nie tylko typowa dla państwa policyjnego ustawa Smitha, ale i szereg innych. Oto niektóre z nich: ustawa Tafta-Hartleya zwa na przez amerykańskich związkowców „ustawą niewolniczej pracy”; ustawa Mac Carrana i Mac Carrana — Waltera, która stawia poza prawem wszystkie organizacje postępowe jako organizacje „wywrotowe obcych agentów”; ustawa Brownella-Butlera, która deleguje partię komunistyczną i oddaje związki zawodowe pod kontrolę policji; tzw. „prawo do pracy”, które uznaje za zbrodnię utrudnianie i amstrajkowanie przystąpienia do pracy i nakazuje likwidację sklepów związkowych. Przy pomocy wszystkich tych faszystowskich ustaw imperializm amerykański przygotowuje sobie zaplecze dla realizacji swego programu rozpętania nowej wojny.

\*) sekretarz komitetu stanowego amerykańskiej partii komunistycznej w stanie Illinois. Jerzy Kin